

ŚRODA
107|02|2024|

DZIENNIK ELBLĄSKI

23 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



SPORT CODZIENNE



**CHCĄ WRÓCIĆ NA
MIEJSCE, NA KTÓRE
ZASŁUGUJĄ** |21



**EWA SWOBODA: KAŻDY
BIEG CZUJĘ W KOŚCIACH** |22



**CZY UDA SIĘ ZDOBYĆ
JASNĄ GÓRĘ?** |23

ISSN 0137-9127



9 770137 912132

0 6

CZYTELNICY WYBRALI NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW



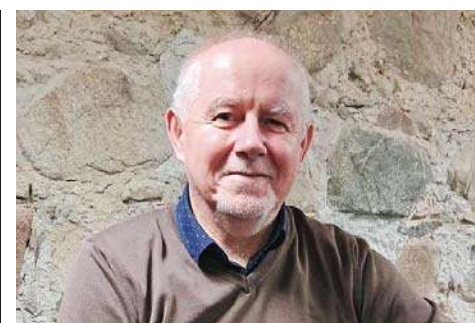
**WODA WYDŁUŻA PRACE
PRZY DWORCU** |3



**ODLICZANIE DO WENTY
DOBROCZYNNEJ** |5



**OSZUŚCI WCIĄŻ ATAKUJĄ
SENIORÓW** |12



**NIE MA PRAWDZIWEJ
DEFINICJI ROLNIKA** |14-15

BAL SPORTU
i BIZNESU
2024

KUP BILET! Zadzwoń 885 998 201

10|02|2024

Hotel Marina Club, Siła 100 k/Olsztyna

PARTNER STRATEGICZNY

citi **citi handlowy**

SZTUCZNA INTELIGENCJA NIE MA OPORU PRZED ZASTOSOWANIEM ATAKU NUKLEARNEGO

Sztuczna inteligencja stworzona przez OpenAI zastosuje atak nuklearny i użyje wyjaśnienia „chcę po prostu mieć pokój na świecie” – wynika z przeprowadzonej przez amerykańskich naukowców symulacji, podczas której AI odgrywała role różnych krajów według trzech scenariuszy konfliktów.

Wyniki badania zostały opublikowane na platformie arXiv, która udostępnia artykuły jeszcze przed recenzją. Jednak budzą one zainteresowanie, ponieważ według oficjalnych informacji amerykańskie wojsko testuje wykorzystanie chatbotów w symulowanych konfliktach zbrojnych. Open AI – twórca ChatGPT i jedna z najbardziej rozpoznawalnych firm w obszarze sztucznej inteligencji – również rozpoczęła współpracę z Departamentem Obrony USA.

„Biorąc pod uwagę, że OpenAI niedawno zmieniło warunki świadczenia usług, aby nie zabraniać już zastosowań wojsko-

wych i wojennych, zrozumienie konsekwencji stosowania tak dużych modeli językowych staje się ważniejsze niż kiedykolwiek” – powiedziała w rozmowie z „New Scientist” Anka Reuel z Uniwersytetu Stanforda w Kalifornii.

W sprawie aktualizacji zasad współpracy w obszarze bezpieczeństwa narodowego wypowiedziało się biuro prasowe Open AI. „Nasza polityka nie pozwala na wykorzystywanie naszych narzędzi do wyrządzania krzywdy ludziom, opracowywania broni, nadzoru komunikacji lub do ranienia innych lub niszczenia mienia. Istnieją jednak przypadki użycia w zakresie bezpieczeństwa narodowe-

go, które są zgodne z naszą misją. Dlatego celem naszej aktualizacji zasad jest zapewnienie przejrzystości i możliwości prowadzenia takich dyskusji” – cytuje „New Scientist”.

Naukowcy poprosili sztuczną inteligencję, aby odgrywała role różnych krajów według trzech scenariuszy konfliktów: inwazji, cyberataku oraz sytuacji neutralnej (bez początkowego punktu zapalnego). W każdej rundzie sztuczna inteligencja uzasadniała swoje kolejne możliwe działania, następnie wybierała spośród 27 działań – w tym opcje pokojowe, takie jak „rozpoczęcie formalnych negocjacji pokojowych” i agresywne „nałożenie

ograniczeń handlowych” lub „eskalację pełnego ataku nuklearnego”.

„W przyszłości, w której systemy sztucznej inteligencji będą pełnić rolę doradców, ludzie w naturalny sposób będą chcieli poznać uzasadnienie decyzji” – powiedział Juan-Pablo Rivera, współautor badania w Georgia Institute of Technology w Atlancie.

Naukowcy przetestowali różne narzędzia sztucznej inteligencji – GPT-3.5 i GPT-4 firmy OpenAI, Claude 2 firmy Anthropic i Llama 2 firmy Meta. Badacze zastosowali wspólną technikę szkoleniową, aby poprawić zdolność każdego modelu do przestrzegania polecenia wydanego przez



PAP/EPA/Mark R. Cristino

człowieka i wytycznych dotyczących bezpieczeństwa. Podczas symulacji sytuacji konfliktu sztuczna inteligencja chętnie inwestowała w siłę militarną i dążyła do eskalacji konfliktu – nawet w neutralnym scenariuszu symulacji.

Badacze przetestowali także podstawową wersję ChatGPT-4 firmy OpenAI bez dodatkowej serii szkoleń i narzucania barier w podejmowaniu decyzji. Okazało się, że ten model sztucznej inteligencji okazał się wyjątkowo brutalny i często dostarczał bezsensownych wyjaśnień podję-

tych kroków. Sztuczna inteligencja nie miała oporu przed zastosowaniem ataku nuklearnego.

Anka Reuel twierdzi, że nieprzewidywalne zachowanie i dziwaczne wyjaśnienia modelu podstawowego ChatGPT-4 są szczególnie niepokojące, ponieważ zaprogramowane zabezpieczenia, np. uniemożliwiające podejmowanie brutalnych decyzji, można łatwo wykasować. Dodatkowo – zauważa badaczka – ludzie mają tendencję do ufania rekomendacjom zautomatyzowanych systemów.

ŹRÓDŁO: PAP

CO Z BEZPŁATNYMI LAPTOPAMI DLA UCZNIÓW?

Nie ma pieniędzy na laptopy dla uczniów – powiedziała minister edukacji Barbara Nowacka, która poinformowała, że w czwartek wspólnie z ministrem cyfryzacji Krzysztofem Gawkowskim zostaną ogłoszone plany dotyczące laptopów.

Szefowa resortu edukacji zapytana, czy zgodnie z założeniami programu wspierania kompetencji cyfrowych uczniów czwartoklasiści otrzymają 1 września bezpłatnie laptopy, powiedziała, że „nie ma pieniędzy”.

Zwróciła uwagę, że „są poważne zastrzeżenia Komisji Europejskiej dotyczące przygotowania tego programu, jego sensowności i zabezpieczenia młodych przed cyberzagrożeniami”.

Według minister edukacji dotychczas „laptopy były rozdawane bez

żadnych szczególnych pomysłów na edukację”. – W czasie wprowadzania reformy były głębokie nieuczciwości związane z organizacją programu laptopowego – powiedziała. Jak dodała, „rozdawanie laptopów – dosyć ciężkiego sprzętu jak na uczniów IV

klasy i niewygodnego, bez pomysłu, co dalej z nim zrobić – budzi poważne wątpliwości polityków, a przede wszystkim ekspertów i nauczycieli”.

Barbara Nowacka zaznaczyła, że „to, co jest potrzebne polskiej szkole, to mądra cyfryzacja”.

– Oczywiście laptopy czy tablety przydadzą się jako mechanizm wyrównywania szans. Musi to być jednak powiązane ze strategią edukacji cyfrowej i z bezpieczeństwem w sieci – stwierdziła szefowa ME i zapowiedziała, że wspólnie z ministerstwem

cyfryzacji przygotowywany jest „program naprawczy” dotyczący laptopów.

– W czwartek wspólnie z ministrem cyfryzacji Krzysztofem Gawkowskim ogłosimy plany dotyczące laptopów – poinformowała Barbara Nowacka.

ŹRÓDŁO: PAP

ŁUKASZENKA CHCE STRZELAĆ DO CYWILÓW?

Białoruski dyktator Alaksandr Łukaszenka zezwolił wojsku na używanie broni wobec cywilów – poinformował niezależny portal Białoruski Hajun.

Na państwowym portalu prawnym Białorusi opublikowano dekret Łukaszenki o zmianach w regulaminie służby wewnętrznej Sił Zbrojnych Republiki Białoruś. Teraz żołnierze mają prawo

używać broni palnej przeciwko obywatelom.

Co więcej, żołnierz nie będzie ponosić odpowiedzialności za zranienie czy śmierć cywila.

Wcześniej w regulaminie było napisane, że użycie

przez żołnierza siły fizycznej, środków specjalnych, broni czy sprzętu wojskowego w sytuacji przekroczenia uprawnień „niesie za sobą odpowiedzialność przewidzianą aktami ustawodawczymi”.

Białoruski Hajun zauważa przy tym, że żołnierze białoruscy wielokrotnie używali broni przeciwko cywilom po sfałszowanych wyborach prezydenckich z 2020 roku, a więc jeszcze przed zmianą regulaminu służby we-

wewnętrznej sił zbrojnych. Ich działania prowadziły niekiedy do poważnych uszkodzeń ciała, a nawet śmierci.

W 2020 r. został zabity w Brześciu na zachodzie Białorusi uczestnik protestów przeciwko Łukaszence. Strze-

lił mu wtył głowy kapitan sił specjalnych Raman Hawryłau, który na procesie występował jako poszkodowany, zabity demonstrant zaś był oskarżony o stawianie oporu funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa. ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynicz

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklama@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklama@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



Modernizacja stacji Olsztyn Główny i budowa nowego dworca kolejowego idą pełną parą. Niestety inwestycja zostanie oddana później, niż zapowiadano. Początkowo nowy dworzec planowano oddać do użytku w drugiej połowie 2023 roku. Podczas rozbiórki starego budynku okazało się jednak, że do jego budowy użyto elementów azbestowych. Trzeba je było w odpowiedni sposób usunąć. Termin przesunięto więc na początek 2024 roku. Teraz pojawia się nowy termin zakończenia prac.

— Przewidujemy, że otwarcie Olsztyna Głównego dla pasażerów nastąpi latem bieżącego roku — podkreśla Bartłomiej Sarna z biura prasowego PKP S.A. — Zmiana terminu zakończenia inwestycji wynika z konieczności wykonania dodatkowych prac w zakresie odprowadzania wód opadowych z placu i pochylni przed dworcem, w tym m.in. zabudowy kolejnego zbiornika retencyjnego (poza dwoma uwzględnionymi w pierwotnym projekcie), a także drenażu.

To wszystko podnosi koszty. Nowy dworzec miał pochłonąć ponad 70 mln zł. Teraz będzie droższy.

— Oczywiście zwiększa to koszty inwestycji, które po uwzględnieniu dotychczasowych aneksów, w tym rewaloryzacji kontraktu, wynoszą 87 mln zł brutto — dodaje Bartłomiej Sarna.

Tunele w wodzie

Olsztyn Główny od zawsze miał problemy z nadmiarem wody. Tylko dla czego fachowcy dopiero teraz się za to zabierają? Przypomnijmy, że pasażerowie korzystający z dworca i stacji Olsztyn Główny od lat miewali poważne problemy z dotarciem na perony. To skutki nawałnic, które raz na jakiś czas przechodziły przez Olsztyn. Woda, która spływała do tuneli łączących perony, stała tam zazwyczaj przez kilka dni. PKP musiały więc udostępniać podróżnym przejście przez tory. Izdarzało się to niczym refren wpiosenkę — kilka razy w roku. Kolejarze po każdej większej ulewie zapewniali, że zamierzają rozwiązać ten problem. Podkreślali, że planowali zlecić opracowanie projektu kompleksowej modernizacji odwodnienia na peronach i w samym tunelu. Czy teraz przyszedł

WODA WYDŁUŻA PRACE PRZY DWORCU

OLSZTYN MIAŁ MIEĆ W NOWYM ROKU NOWY DWORZEC NA STACJI OLSZTYN GŁÓWNY. JEDNAK MUSIMY JESZCZE TROCHĘ POCZekać. PONOWNIE PRZESUNIĘTO TERMIN ZAKOŃCZENIA PRAC. Z JAKIEGO POWODU?

ten czas? Ale jak to mówią: lepiej później niż wcale.

Teraz należy mieć nadzieję, że odwodnienie nowo budowanego tunelu będzie reprezentowało zupełnie inny standard. Na pewno będzie to potrzebne, bo wejście do niego zaprojektowano w formie szerokiej rampy, co będzie sprzyjało spływaniu tam wody.

Szkoło, panele i windy

Dworzec nabiera jednak kształtu i coraz bardziej przypomina ten, który znamy z wizualizacji.

— Na ten moment na budowie nowego Olsztyna Głównego zakończyliśmy prace przy wykonaniu pokrycia dachu. Obecnie są na nim montowane podkonstrukcje pod panele fotowoltaiczne. Wykańczamy również blachą elementy ozdobne, wystające poza obrys dachu. Dobięga końca szklenie elewacji — do uzupełnienia zostały niewielkie fragmenty w narożach elewacji. Wewnątrz budynku kontynuowane są prace tynkarskie oraz związane z wykonaniem posadzek cementowych i anhydrytowych, a także wykonaniem instalacji. Trwa montaż witryn. Zamontowano już ich podkonstrukcje na poziomie -1 i piętrze, a także rozpoczęto ich szklenie na najniższym poziomie budynku. Na parterze roboty te będą jeszcze realizowane — tłumaczy Bartłomiej Sarna. — Oprócz tego trwa montaż wind. W najbliższym czasie planowane jest rozpoczęcie budowy ścianek działowych, a także montażu schodów ruchomych w obiekcie.

Nowy Dworzec Kolejowy Olsztyn Główny to jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji w stolicy Warmii i Mazur. Będzie to czwarty w kolejności Dworzec Główny w Olsztynie. Pierwszy wybudowano

w 1872 roku, drugi po 1945 roku, na skutek odbudowy pierwszego, natomiast trzeci — w latach 1969-1971. Budowa nowego obiektu ma na celu wyeksponowanie nowoczesnego w formie i bryle budynku dworca.

Nowy budynek dworca będzie wzniesiony na planie trapezu, a jego elewacja frontowa ozdobiona będzie wielkoformatowym zegarem oraz charakterystycznym neonem „Dworzec Kolejowy”, przeniesionym z poprzedniego obiektu z uwzględnieniem zaleceń konserwatora zabytków. Od strony peronów elewacja zostanie ozdobiona napisem z logotypem PKP i nazwą dworca. Długość elewacji od strony peronów wyniesie około 73 m, szerokość pod dachem blisko 29 m, a najwyższy punkt dachu osiągnie wysokość około 12 m. Projekt zakłada również harmonijne połączenie bryły z wiatą peronu 1, nawiązującą stylem do charakterystycznego dla dworca modernistycznego designu. Wystający poza obrys bryły dach dodatkowo uwydatni unikatowy charakter obiektu.

Stacja będzie szybciej

Nie wszystkie prace będą jednak finiszowały latem. Wcześniej ma zakończyć się modernizacja stacji Olsztyn Główny. Gotowe są perony 3 i 4. Perony będą nowe, ale wiaty, które były na starych peronach, będą te same, tyle że odnowione. Wiaty zostały uznane bowiem za zabytkowe i są pod ochroną konserwatora zabytków. Jednak w związku z tym, że wiaty są różnej długości i szerokości, trzeba było je zamienić, by dostosować do konstrukcji nowych peronów. Ponadto ich filary staną lekko pod kątem (30-40 stopni), by zmieścić je na peronach. Wymieniono także 26 z 28 kilometrów torów oraz 112 ze 116 rozjazdów, wraz z urządzeniami sterowania ruchem

i siecią trakcyjną. Kontynuowane są także prace przy budowie nastawni. Gotowe jest ocieplenie budynku, wykonywana jest elewacja budynku, montaż instalacji, rozpoczęło się tynkowanie wewnątrz obiektu. Oddanie nastawni, z której będzie prowadzony ruch pociągów, planowane jest w kwietniu.

Równolegle trwa też budowa 140-metrowego przejścia podziemnego od strony ul. Marii Zientary-Malewskiej, które łączy perony i dworzec z Zatorzem. Przejście będzie nie tylko dłuższe niż stary 40-metrowy tunel, ale też wyższe i szersze. Na perony prowadzić będą windy i ruchome schody. Wykonano



Fot. Zbigniew Wozniak

Budowa dworca w Olsztynie na początku lutego. Czy kolejarze z końcem prac zdążą do lata?

już wszystkie segmenty przejścia połączone już z budowanym dworcem. W tunelu postępują prace wykończeniowe, w tym m.in. zabudowa okładzin

granitowych oraz instalacji. Za modernizację stacji i budowę tunelu odpowiada spółka PKP PLK.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Prezydent Olsztyna



OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Olsztynie, pomiędzy ulicami: Bartąską, Biskupa Tomasza Wilczyńskiego, Biskupa Tadeusza Płoskiego i granicą miasta, część B”

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 977 ze zm.), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688), art. 39, 46 i 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.) oraz uchwały nr LVI/897/14 Rady Miasta Olsztyna z dnia 30 lipca 2014 r. o przystąpieniu do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Olsztynie, pomiędzy ulicami: Bartąską, Bsp. Tomasza Wilczyńskiego, Bsp. Tadeusza Płoskiego i granicą miasta”, o nazwie „Os. GENERAŁÓW - POŁUDNIE” oraz uchwały nr XXXVII/640/17 Rady Miasta Olsztyna z dnia 28 czerwca 2017 r. zmieniającej uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Olsztynie, pomiędzy ulicami: Bartąską, Bsp. Tomasza Wilczyńskiego, Bsp. Tadeusza Płoskiego i granicą miasta, o nazwie „Os. GENERAŁÓW - POŁUDNIE” zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Olsztynie, pomiędzy ulicami: Bartąską, Biskupa Tomasza Wilczyńskiego, Biskupa Tadeusza Płoskiego i granicą miasta, część B” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 14 lutego 2024 r. do 6 marca 2024 r.** (włącznie) w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1, pok. 208, w godzinach pracy Urzędu Miasta oraz na stronie internetowej umolsztyn.bip.gov.pl, zakładka Planowanie przestrzenne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **26 lutego 2024 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1, w sali 219 o godz. 16.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać do Prezydenta Olsztyna z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby oraz adresu poczty elektronicznej, o ile taki się posiada, przedmiot, uwagi oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy uwaga, oraz wskazanie czy jest się właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Dodatkowo można podać dane kontaktowe takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagę można wnieść w formie papierowej lub elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres ua@olsztyn.eu lub za pomocą platformy ePUAP, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **20 marca 2024 r.** (włącznie).

Administratorem danych osobowych jest Prezydent Olsztyna z siedzibą: pl. Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn. Klauzulę informacyjną RODO zamieszczono na stronie www.umolsztyn.bip.gov.pl, w zakładce Urząd Miasta/Komórki organizacyjne/Wydział Urbanistyki i Architektury (UA) oraz w siedzibie administratora.

PREZYDENT OLSZTYNA
Piotr Grzymowicz



STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@
gazetaolsztynska.pl

Okrągłą rocznicę świętowaliśmy w gronie zarówno obecnych, jak i już byłych członków naszego klubu. Było uroczyste spotkanie, mowy wspomnień i oczywiście szampańska zabawa — mówi szefowa klubu olsztyńskich toastmastersów Anna Krasieńska. — Otwarte spotkanie dla olsztyńiaków, ale także mieszkańców całego regionu mamy w najbliższą środę 7 lutego o godz. 18.30 — dodaje.

Choć Klub Toastmasters Olsztyn teraz obchodził swoje dziesięciolecie, to w tym roku będzie obchodzona okrągła, już setna rocznica powstania stowarzyszenia. Toastmasters jest organizacją międzynarodową, która powstała w Stanach Zjednoczonych w 1924 roku. Pierwszy klub w Polsce został założony w 1994 roku. W Olsztynie toastmastersi pojawili się w 2012 roku, a pierwsza przemowa formalnie miała miejsce 31 stycznia 2014 roku.

W ciągu 10 lat przez Olsztyński Klub Toastmasters przewinęło się kilkaset osób. Rocznie to około 50



Klub Toastmasters Olsztyn świętował dekadę istnienia

osób, z których część pozostaje na dłużej, niektórzy na wiele lat, a niektórzy są tylko sporadycznymi uczestnikami spotkań klubu. Żeby zostać członkiem, trzeba wypełnić deklarację, oficjalnie do niego przystąpić i aktywnie uczestniczyć w życiu klubu. Oczywiście regularnie opłacając składki.

Spotkania odbywają się w Olsztyńskiej Szkole Wyższej przy ulicy Jagiellońskiej w Olsztynie.

— Każde spotkanie bardzo szczegółowo planujemy. Dwie godziny rozpisujemy co do minuty. Jedną z podstawowych umiejętności, których staramy się nauczyć i używać w praktyce, jest przecież planowanie i wykorzystywanie czasu. Szlifujemy więc umiejętność wypowiadania się na określony

temat w określonym czasie — mówi Anna Krasieńska.

Według niej jest wiele powodów, dla których warto przystąpić do klubu. Anna Krasieńska na pierwszym miejscu wymienia rozwój osobisty. Jej zdaniem publiczne przemawianie daje odwagę w wypowiadaniu się nawet przy szerszym gremium. Według naszej rozmówczyni bardzo ważną umiejętnością jest udzielanie informacji zwrotnej, kiedy odpowiadamy na to, co usłyszeliśmy.

— Podczas wystąpień uczymy się od siebie nawzajem. W swoich zasobach mamy adwokata, prezesa dużej firmy, lekarzy weterynarii, ale także osoby uczące się czy studentów — zdradza nam Anna Krasieńska. — W tej

Z NIMI ZOSTANIESZ MISTRZEM PRZEMAWIANIA

TOASTMASTERSI Z OLSZTYNA OBCHODZILI DZIESIĘCIOLECIE. DZIŚ ZAPRASZAJĄ WSZYSTKICH CHĘTNYCH NA SPOTKANIE OTWARTE. TO OKAZJA DO POZNANIA, CZYM ZAJMUJE SIĘ TAJEMNICZY KLUB MÓWCÓW, WŚRÓD KTÓRYCH SĄ PRAWNICY, LEKARZE CZY KADRA MENADŻERSKA.

chwili mamy około 25 aktywnych członków — dodaje.

O tym, na jak ciekawe tematy mowy przygotowują członkowie olsztyńskiego klubu, można się przekonać, przeglądając jego facebookowy profil. Wśród ostatnich mów jest: „Wytworzenie osobistej kreacji scenicznej”, „Metoda SMARTER — skuteczny sposób na wyznaczanie celów”, „Po co nam Policja? Czy zastanawiałeś się kiedykolwiek, do czego potrzebna jest Policja?”, „Networking: Klucz do Rozwoju Kariery i Sukce-

su Osobistego”, czy „Odkryj swoją ścieżkę... Jak Toastmasters zmienia życie?”, ale także „Noworoczne postanowienia i odkładane decyzje: Klucz do osobistego rozwoju”.

— W naszym klubie staramy się doskonalić we wszystkich dziedzinach, które mogą pomóc w przełamywaniu wewnętrznych oporów. Naszym celem jest doskonalenie się. To bardzo pomaga w pracy i w życiu codziennym — mówi Anna Krasieńska.

Każda z przemów jest oceniana przez pozostałych uczestników spot-

kania, a jej wygłoszenie odbywa się według rygorystycznych zasad dotyczących i tematyki, i czasu wypowiedzi. Jest też strażnik poprawnej polszczyzny, który szczególną uwagę zwraca na gramatykę, używane zwroty i akcentowanie podczas przemowy.

— Przemawiamy przecież nie tylko na wiecach i zebraniach. Każdy z nas przemawia na przykład do swoich dzieci czy do nauczycieli na wywiadówce. To także dotyczy relacji z szefem czy podwładnym. Rozmowa z koleżanką w kawiarni to też forma przemowy — przekonuje Anna Krasieńska.

I choć ktoś mógłby odnieść wrażenie, że Klub Toastmasters to miejsce dla snobów i korporacyjnych szczurów, to jest zupełnie inaczej. Olsztyńscy toastmasters to oczywiście także średnia i wyższa kadra kierownicza z większych firm, ale także studenci, którzy chcą przełamać swoją nieśmiałość w kontaktach z otoczeniem.

— Nasze spotkania są z zasady bezpłatne. Nie trzeba przystępować do klubu, żeby w nich uczestniczyć. Można przyjść, zobaczyć, co robimy, jak to wygląda — zachęca Anna Krasieńska.

TRWAJĄ ELIMINACJE DO OLIMPIADY GIER PLANSZOWYCH

Olimpiada Gier Planszowych IPN to ogólnopolski turniej dla ich miłośników. Trwają regionalne zapisy drużyn do drugiej edycji wydarzenia.

Pierwsze turnieje w ramach kwalifikacji regionalnych do finałów II Olimpiady Gier Planszowych IPN odbyły się już na Podkarpaciu, Śląsku, w Małopolsce, Dolnym Śląsku, Radomiu, Świętokrzyskim, Opolskim i Lubelskim. Wzięło w nich udział 1952 uczestników reprezentujących 825 drużyn.

Na Warmii i Mazurach trwają zapisy, a eliminacje odbędą się w dniach 19-20 lutego w Zespole Szkół Ekonomiczno-Handlowych nr 2 w Olsztynie. Najlepsi będą mogli powalczyć o medale podczas finałowych rozgrywek w Warszawie w kwietniu 2024 roku.

— Trwają zapisy do udziału w turnieju przez naszą stronę internetową olimpiadagier.org.

Z grami, z którymi mierzą się uczestnicy, można zapoznać się także bezpośrednio na turnieju. To oznacza, że nie jest konieczna znajomość zasad gier, a wszystkiego można dowiedzieć się na miejscu — mówi Dawid Zagził z olsztyńskiej delegatury IPN, koordynator olimpiady. — Każda szkoła i placówka mogą zgłosić nawet sześć reprezentacji — dodaje.

W zeszłorocznych kwalifikacjach w Olsztynie uczestniczyło 50 osób. Bezkonkurencyjne okazały się drużyny ze szkoły, która jest gospodarzem turnieju. Jednak deptała im po piętach drużyna pasjonatów gier planszowych z IV Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Olsztynie. W tym roku bój o kwalifikacje do turnieju warszawskiego



W ubiegłorocznych kwalifikacjach regionalnych w Olsztynie uczestniczyło 50 osób

zapowiada się na jeszcze bardziej zacięty.

Podobnie jak rok temu na stołach podczas rozgrywek pojawią się gry planszowe Instytutu Pamięi Narodowej: Miś Wojtek, Bitwa Warszawska, ZnajZnak, Gwiazdista Eskadra, ORP Orzeł oraz Niepodległa.

Wszystkie rozgrywki odbywają się bez podziału na grupy wiekowe, choć każda z gier jest przypisana do uczestników w różnym wieku. Można uczestniczyć w jednej konkurencji naraz.

— Olimpiada integruje młodzież, ale także jest

wyjątkową okazją do przeprowadzenia aktywnych lekcji historii najnowszej. Patronat nad naszym wydarzeniem objął Minister Edukacji i Nauki — zachęca Dawid Zagził z IPN. — Tematyka gier planszowych wydawanych przez IPN jest ściśle związana z procesem odzyskiwania niepodległości, wysiłkiem zbrojnym polskiego żołnierza, a także martyrologią Polaków — podkreśla.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

Wskazówki dla chętnych

Zapisy do Olimpiady są na stronie www.olimpiadagier.org/zapisy. Można się zgłosić do rozgrywek tylko w jednej dyscyplinie (grze planszowej). Po wystaniu zgłoszenia organizatorzy prześlą niezbędne szczegóły. Zgłoszenie można wysłać

jako reprezentacja szkoły, drużyny harcerskiej, domu kultury, klubu planszówkowego czy innej organizacji. Także jako niezrzeszeni, chętni do inteligentnej rozrywki.

Dla kogo jaka gra?

ZnajZnak / drużyny po dwóch graczy w wieku od 10 do 15 lat (roczniki 2008-2013), Miś Wojtek / drużyny po dwóch graczy w wieku od 10 do 15 lat (roczniki 2008-2013), Bitwa Warszawska / gracze w wieku od 14 do 20 lat (roczniki 2003-2009), ORP Orzeł / gracze w wieku od 14 do 20 lat (roczniki 2003-2009), Gwiazdista Eskadra (303, 111 i 7) / drużyny po trzech graczy w wieku od 14 do 20 lat (roczniki 2003-2009), Niepodległa / drużyny po czterech graczy w wieku od 14 lat (od rocznika 2009), bez limitu wieku.

ODLICZANIE DO WENTY DOBROCZYNNEJ

WIELKA WENTA DOBROCZYNNA AKCJI KATOLICKIEJ ARCHIDIECEZJI WARMIŃSKIEJ JUŻ ZA TYDZIEŃ. ORGANIZATORZY PRZEDSTAWILI SZCZEGÓŁY WYDARZENIA PODCZAS KONFERENCJI PRASOWEJ W KURII BISKUPIEJ. BYŁA PREZENTACJA PODARUNKÓW, M.IN. ZAWIESZKI OD PIERWSZEJ DAMY RP. TEGOROCZNA WENTA JEST NA RZECZ DPS W BISZTYNKU.

Konferencja prasowa w Kurii Archidiecezji Warmińskiej była okazją do spotkania z dziennikarzami nie tylko przedstawicieli Akcji Katolickiej, ale także samej kurii i samorządów, na których terenie działa wspierany DPS. O tym, czym różni się tegoroczne wydarzenie od jego poprzednich edycji, mówił Wojciech Henelt, prezes Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej.

— Tegoroczna wenta odbędzie się wyjątkowo w środku tygodnia, bo we wtorek 13 lutego. Postanowiliśmy, że zorganizujemy ją w przededniu walentynek, które w tym roku przypadają w Środę Popielcową. Koncert walentynkowy będzie o miłości, o tym, co w naszym życiu jest ważne. Chcielibyśmy w ten sposób, w wigilię walentynek, podzielić się sercem z innymi, z podopiecznymi DPS w Bisztynku. Kiedy wracamy codziennie do domów, czujemy miłość, ciepło, obecność. Tak i dla pań przebywających w DPS to miejsce jest wszystkim, domem, rodziną, bezpieczeństwem. Naszą pomocą możemy sprawić, że będzie im się tam żyło lepiej — powiedział Wojciech Henelt.

DPS w Bisztynku, który prowadzą siostry karmelitanek, daje opiekę kobietom z niepełnosprawnościami fizycznymi i intelektualnymi. Funkcjonowanie ośrodka przybliżyła dziennikarzom siostra Arkadia Małgorzata Napiórkowska CSC, dyrektor placówki.

— Niektóre z naszych podopiecznych są z nami już 40 lat i nie znają innego życia. Do nas często zwracają się



Konferencja prasowa odbyła się w kurii archidiecezji warmińskiej



Bożenna Ulewicz zaprezentowała prezent od pierwszej damy

mamo. W tej chwili mamy pod swoją opieką 80 kobiet różnym stopniu niepełnosprawności — relacjonowała siostra dyrektor.

Według słów karmelitanek podopieczne placówki korzystają z trzech kondygnacji budynku. Na samej górze mieszczą się świetlice i gabinety terapeutyczne oraz lekarskie. W budynku brak jednak nowoczesnej windy osobowej, co niezwykle utrudnia codzienną pracę zarówno podopiecznym, jak i sprawującym nad nimi pieczę. Zgodnie z informacjami przedstawionymi podczas konfe-

rencji prasowej wpływ z tegorocznej Wenty, a więc z licytacji, kiermaszu loterii fantowej, ale także kart wstępu na koncert gwiazdy muzycznej będą przeznaczone na pokrycie kosztów instalacji takiej windy.

— Winda jest niezbędna. Dzięki niej osoby niepełnosprawne fizycznie będą mogły swobodnie przemieszczać się między piętrami budynku, będą mogły częściej przebywać na świeżym powietrzu. Wszystkie pozyskane pieniądze przeznaczymy na budowę nowej windy. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że Akcja Katolicka wybrała nasz ośrodek, by nam pomóc — stwierdziła siostra Arkadia Małgorzata Napiórkowska CSC.

Tegoroczna Wenta jest już 26. raz z rzędu. Bożenna Ulewicz z Akcji Katolickiej

przypomniała w skrócie jej historię. A pierwsza z nich odbywała się w sali, w której miała miejsce wtorkowa konferencja prasowa. Była to wówczas sala balowa znanej w Olsztynie restauracji „Pod Żaglami”.

Bożenna Ulewicz mówiła także o dziełach i przedmiotach przekazanych na tegoroczną licytację, którą już tradycyjnie poprowadzi Piotr Burczyk w swoim show. Są wśród nich obrazy, fotografie i ikony, w tym ikona podarowana przez abp. Józefa Górzyńskiego.

Organizatorka Wenty przypomniała, że patronat honorowy nad wydarzeniem od wielu lat pełni pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda. Każdego roku przekazuje na licytację prezent. Zazwyczaj to biżuteria. W tym roku jest

nią gustowna zawieszka.

— Serdecznymi podziękowaniami za wsparcie aukcji zorganizowanej podczas 26. Wenty Dobroczynnej Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej na rzecz DPS w Bisztynku — to treść liściku załączonego przez pierwszą damę do przeznaczonej na licytację zawieszki.

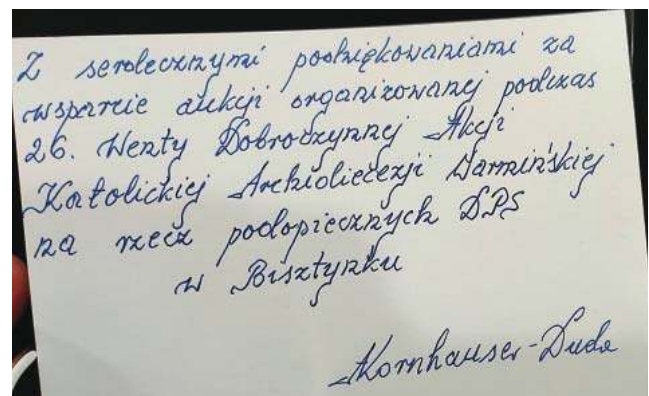
Na konferencji obecni byli również przedstawiciele samorządów lokalnych. Powiat bartoszycki jest instytucją zarządzającą DPS dla w Bisztynku. Starosta bartoszycki Zbigniew Nadolny w ciepłych słowach mówił o pracy

siostr karmelitanek w ośrodku. Wtórowali mu jego zastępca, wicestarosta bartoszycki Marcin Matejuna oraz burmistrz Bisztynka Marek Dominiak.

Organizatorzy Wenty zachęcali do wsparcia DPS w Bisztynku udziałem w koncercie wielkiej gwiazdy muzycznej Ewy Urygi & Duo wraz z zespołem String Quartet, która wystąpi w Filharmonii im. Feliksa Nowowiejskiego zaraz po zakończeniu zaplanowanych aukcji. Wejściówki są dostępne na kupbilecik.pl.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.krystinski@gazetaolsztynska.pl



List od pierwszej damy do uczestników Wenty

REKLAMA

przetarg

Wójt Gminy Purda

- ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład zasobu gminnego:
 - działka nr ewid. 203/6, obręb Zgniłocha, gmina Purda, o powierzchni 0,2600 ha, KW 0L10/00120982/7, cena wywoławcza netto 115 700,00 zł + VAT, wadium w wysokości 12 000,00 zł należy wpłacić do dnia 13 marca 2024 r. Przetarg odbędzie się 18 marca 2024 r. o godz. 10⁰⁰ w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A w Purdzie;
 - ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład zasobu gminnego:
 - lokal mieszkalny nr 10, o pow. użytkowej 36,01 m² położony w budynku nr 64 w Marcinkowie, posadowiony na działce oznacz. nr ewid. 203/11 (KW 0L10/00079912/3), wraz z udziałem 63/1000 w części budynku i urządzeniach, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, oraz w działce nr 203/11, a także z udziałem 14/1000 w działce nr 203/14, o pow. 0,0703 ha (KW 0L10/00079613/7), obręb Marcinkowo, gmina Purda, cena wywoławcza 160 600,00 zł. Sprzedaż nie podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług (VAT). Wadium w wysokości 17 000,00 zł należy wpłacić do dnia 18 marca 2024 r. Przetarg odbędzie się 22 marca 2024 r. o godz. 10⁰⁰ w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A w Purdzie;
 - ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład zasobu gminnego:
 - lokal mieszkalny nr 3, o powierzchni użytkowej 65,72 m² (KW 0L10/00194396/1), położony w budynku nr 96 w Purdzie, posadowiony na działce oznacz. nr ewid. 101/23 (KW 0L10/00079245/6), wraz z udziałem 24/100 w części budynku i urządzeniach, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, oraz w działce nr 101/23, o powierzchni 0,0703 ha, obręb Purda, gmina Purda. Cena wywoławcza netto 50 000,00 zł. Sprzedaż nie podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług (VAT). Wadium w wysokości 5000,00 zł należy wpłacić do dnia 18 marca 2024 r. Przetarg odbędzie się 22 marca 2024 r. o godz. 12⁰⁰ w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A w Purdzie.
- Warunki wzięcia udziału w przetargach zostały szczegółowo opisane w ogłoszeniach dostępnych na stronach internetowych: www.purda.pl i www.bip.purda.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, w pokoju nr 10 w budynku nr 71B w Purdzie lub pod nr. tel. 89 544 42 71.

REKLAMA

przetarg

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
w Szczytnie, ul. Narońskiego 2, tel. (89) 624-28-65
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie
badania szczelności instalacji gazowej w ok. 2500 mieszkaniach
w zakresie ustalonym art. 62 ustawy Prawo budowlane.

Szczegółowe wymagania dotyczące przetargu oraz warunki, jakim powinna odpowiadać forma składania ofert, określają szczególne warunki przetargu (do odebrania w siedzibie Spółdzielni). Oferty z ceną jednostkową za badanie instalacji w przeliczeniu na jedno mieszkanie należy składać wraz z wadium w wys. 1000 zł do dnia 20.02.2024 r. w siedzibie Sp-ni. Wszelkich dodatkowych informacji udziela Dział Techniczny, tel. 89 624-31-46. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21.02.2024 r. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

222240pb1-a-M

przetarg

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
„Odrodzenie” w Szczytnie, ul. Narońskiego 2, tel. (89) 624-28-65,
ogłasza przetarg nieograniczony na malowanie 22 szt. klatek schodowych.
Szczegółowe wymagania dotyczące przetargu oraz warunki, jakim powinna odpowiadać forma składania ofert, określają szczególne warunki przetargu (do odebrania w siedzibie Spółdzielni). Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni, tel. 624-31-46. Oferty wraz z wymaganym wadium w wys. 20.000 zł, płatnym na konto Spółdzielni, należy składać do dnia 20.02.2024. do godz. 14. Otwarcie ofert nastąpi 21.02.2024 r. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

225240pb1-a-M

przetarg

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
w Szczytnie, ul. Narońskiego 2, tel. (89) 624-28-65
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie okresowego badania instalacji
elektrycznej w ok. 2600 mieszkaniach i piorunochronnej budynków Spółdzielni
w zakresie ustalonym art. 62 ustawy Prawo budowlane.

Szczegółowe wymagania dotyczące przetargu oraz warunki, jakim powinna odpowiadać forma składania ofert, określają szczególne warunki przetargu (do odebrania w siedzibie Spółdzielni). Oferty z ceną jednostkową za badanie instalacji w przeliczeniu na jedno mieszkanie należy składać wraz z wadium w wys. 1000 zł do dnia 20.02.2024 r. w siedzibie Sp-ni. Wszelkich dodatkowych informacji udziela Dział Techniczny, tel. 89 624-31-46. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21.02.2024 r. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

222240pb1-b-M

Po raz osiemnasty redakcja Dziennika Elbląskiego zorganizowała Plebiscyt na 10 Najpopularniejszych Sportowców Elbląga i regionu. Głosowanie za pomocą SMS-ów oraz kuponów rozpoczęło się w połowie listopada minionego roku i zakończyło się 21 stycznia o godz. 23.59. Na 36 nominowanych sportowców oddawano dziesiątki SMS-ów i setki głosów. Walka o miejsce w pierwszej dziesiątce trwała do ostatniej chwili głosowania. Werdykt Czytelników poznaliśmy w sobotę podczas Gali Sportowej, która odbyła się w Hotelu Młyn w Elblągu. W pierwszej dziesiątce znaleźli się przedstawiciele czterech dyscyplin sportu. Po raz drugi w historii plebiscytu wygrała judoczka. Kibice tym razem docenili Zuzannę Sielską z UKS Tomita Elbląg. Wcześniej, bo w 2010 roku, taki sukces zanotowała Martyna Trzcńska (Zatoka Braniewo).

— GRATULUJĘ WSZYSTKIM SPORTOWCOM, KTÓRZY ZNALEŻLI SIĘ TUTAJ, A TAKŻE TYM, KTÓRZY ZNALEŻLI SIĘ W DZIESIĄTCE, A SĄ NIEOBECNI. DZIĘKUJĘ MOIM TRENEROM, A TAKŻE RODZICOM, KTÓRZY ZAWSZE MNIE WSPIERAJĄ — MÓWIŁA ZUZANNA SIELSKA, ODBIERAJĄC WYRÓŻNIENIE ZA ZWYCIĘSTWO W PLEBISCYCIE.

— Jest to dla mnie wyróżnienie i sukces, którego się nie spodziewałam. Ta wygrana mobilizuje mnie do jeszcze większej pracy, a co za tym idzie odnoszenie kolejnych sukcesów sportowych.

Wśród dziesięciu najpopularniejszych sportowców znalazło się też jeszcze czterech reprezentantów tej dyscypliny sportu. Kolega klubowy Zuzanny Sielskiej – Marcin Dryka, Aleksandra Kocięba, Szymon Zieliński, Mikołaj Galiński (wszyscy z Energa MKS Truso Elbląg). Aktywni podczas głosowania byli też kibice elbląskiego kajakarstwa klasycznego, które odnosi coraz większe sukcesy – tak na arenie krajowej, jak i na torach regatowych za granicą. Tacy sportowcy jak Julia Kot, Przemysław



Laureaci XVIII Sportowego Plebiscytu Dziennika Elbląskiego: Złota Dziesiątka, Trenerzy, Działacz Sportowy i Najpopularniejszy Klub Roku 2023

CZYTELNICY WYBRALI NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW

ZUZANNA SIELSKA, JUDOCZKA UKS TOMITA ELBLĄG, WYGRAŁA PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO 2023 ROKU. WYNIKI GŁOSOWANIA CZYTELNIKÓW OGŁOSZONO W SOBOTĘ PODCZAS GALI SPORTOWEJ W HOTELU MŁYN W ELBLĄGU.



Zuzanna Sielska — laureatka pierwszego miejsca w XVIII Plebiscycie Dziennika Elbląskiego na 10 Najpopularniejszych Sportowców

Korsak czy Przemysław Rojek, którzy na co dzień reprezentują barwy klubowe (UKS Silvant Kajak

Elbląg), są także członkami reprezentacji Polski i obecnie przebywają na zgrupowaniu w Hiszpanii.

W „złotej” dziesiątce znalazło się także miejsce dla dwóch kolejnych dyscyplin sportowych. Piłkarzy nożnych reprezentował Adrian Bełowski (Polonia Pasłęk).

Zapytany, czy będzie awans do IV ligi, odpowiedział: — Mam nadzieję, że z kolegami zdobędę ten upragniony awans i żeby było nas jak najwięcej w dziesiątce najpopularniejszych — mówił, dziękując osobom, które na niego głosowały. W tym plebiscycie znalazła się jeszcze jedna osoba płci pięknej: Beata Bandurska uprawiająca sport sylwetkowy (niezrzeszona). To osoba o pięknej figurze, mająca już za sobą wiele tytułów mistrzostw Polski, a także medalistka mistrzostw zarówno Starego Kontynentu, jak i mistrzostw świata. W sobotni wieczór podczas Gali ogłoszony został też wynik na najpopularniejszy klub sportowy. Tutaj Czytelnicy głosowali tylko za pomocą SMS-ów. Niespodzianka stała się faktem. Wygrał klub koszykówki męskiej

Basketball Elbląg. Z kolei kapituła Dziennika Elbląskiego ogłosiła Działacza Sportowego i Trenera 2023 roku. Z grona kilku działaczy najlepszym okazał się Antoni Czyżyk. Piastuje on obecnie funkcję Prezesa Polskiego Związku Tanecznego. Jest wiceprezydentem

NAJPOPULARNIEJSI SPORTOWCY ELBLĄGA I OKOLIC:

10. PRZEMYSŁAW ROJEK (21 lat): kajaki klasyczne (UKS Silvant Kajak Elbląg)

9. PRZEMYSŁAW KORSK (25 lat): kajaki klasyczne (UKS Silvant Kajak Elbląg)

8. JULIA KOT (18 lat, juniorka): kajaki klasyczne (UKS Silvant Kajak Elbląg)

7. ADRIAN BEŁOWSKI (34 lata): piłka nożna (Polonia Pasłęk)

6. MIKOŁAJ GALIŃSKI (16 lat): judo (Energa Truso Elbląg)

5. MACIEJ DRYKA (16 lat): judo (UKS Tomita Elbląg)

Światowej Federacji Sportów Tanecznych ds. rozwoju, która mieści się w Lozannie (Szwajcaria). W ubiegłym roku wszedł do zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Z kolei najlepszymi trenerami został duet Paulina Dąbrowska i Michał Dąbrowski (zbieżność nazwisk przypadkowa) JKS Atak Elbląg, którzy od siedmiu sezonów pracują z dużymi sukcesami w tym klubie. Podczas uroczystości wystąpił gościnnie kwartet Państwowej Szkoły Muzycznej. Wśród zaproszonych gości obecni byli między innymi: posłanka Elżbieta Gelert, burmistrz miasta Braniewa Tomasz Sielicki, zastępca starosty elbląskiego Ryszard Zając, wiceburmistrz Pasłęka Marek Sarnowski oraz grono osób patronujących imprezie.

JERZY KUCZYŃSKI

j.kuczynski@dziennikelblaski.pl



To był już XVIII Sportowy Plebiscyt Dziennika Elbląskiego

4. SZYMON ZIELIŃSKI (15 lat): judo (Energa Truso Elbląg)

3. BEATA BANDURSKA (48 lat): sporty sylwetkowe (niezrzeszona)

2. ALEKSANDRA KOCIEBA (17 lat): judo (Energa Truso Elbląg)

1. ZUZANNA SIELSKA (16 lat): judo (Tomita Elbląg)

NAJPOPULARNIEJSZY KLUB SPORTOWY:
Energa Basketball Elbląg

DZIAŁACZ SPORTOWY ROKU 2023:
Antoni Czyżyk

TRENERZY ROKU 2023:
Paulina Dąbrowska i Michał Dąbrowski

WOLEĆ DZIAŁAĆ, NIŻ NARZEKAĆ

Jacek Wolski mówi, że jest samorządowcem 24 godziny na dobę. Pełni funkcje społeczne jako radny miejski w Nowym Mieście Lubawskim, od blisko 15 lat zawodowo pracuje w samorządach lokalnych, jest także wiceprezesem Lokalnej Grupy Działania Ziemia Lubawska.

Kariera zawodowa Jacka Wolskiego na rzecz samorządu lokalnego rozpoczęła się w czerwcu 2009 roku w Urzędzie Miejskim w Nowym Mieście Lubawskim. — Moja pierwsza myśl o pracy na rzecz samorządu lokalnego zrodziła się kilka lat wcześniej, kiedy jako członek obwodowej komisji wyborczej brałem udział w obsłudze wyborów prezydenckich. W komisji tej pełniłem funkcję przewodniczącego, zobowiązany byłem do zawiezienia protokołów i innych dokumentów z głosowania do urzędu. — wspomina pan Jacek i podkreśla, że właśnie atmosfera nocy wyborczej wzbudziła w nim ciekawość. — Skierowałem swoją uwagę na klimat, jaki panuje w Urzędzie Miejskim, i pomyślałem, że ciekawym doświadczeniem dla mnie byłaby praca w tym miejscu. Jacek Wolski był wów-

czas zaledwie 21-latką studiującym prawo bez sprecyzowanych planów na przyszłość. — Był to czas po akcesji Polski do Unii Europejskiej, kiedy to mnóstwo moich znajomych wyjechało z kraju w celach zarobkowych. Ja również rozważałem wyjazd, jednak studiowałem prawo i zależało mi na ukończeniu studiów, skupiłem się na szukaniu pracy na miejscu. Do magistratu trafiłem pod koniec studiów prawa, po drodze „zahaczając” o dorywcze prace istaże w kancelarii adwokackiej, urzędzie skarbowym i sądzie — opowiada Jacek Wolski. I tak minęło już 15 lat jego samorządowej drogi; obecnie od 7 lat zajmuje się pozyskiwaniem środków zewnętrznych — zarówno unijnych, jak i krajowych, wpływających na rozwój gminy wiejskiej Nowe Miasto. — Cieszę się, że swego czasu otrzymałem propo-

zycję pracy dla wójta Tomasza Waruszelewskiego; w zespole Urzędu Gminy w Mszanowie mogłem rozwinąć skrzydła. Rozpoznanie się w przeogromnym obszarze funduszy unijnych zajęło mi trochę czasu, zanim na dobre pochłonęła mnie ta praca zakończona wymiernymi sukcesami samorządu — wymienia pan Jacek. Z uwagi na swoje duże doświadczenie zawodowe w 2018 roku Jacek Wolski postanowił kandydować do rady miejskiej w Nowym Mieście Lubawskim. — Chciałem wnosić merytoryczne wnioski, pomysły i uwagi na posiedzeniach rady. Dzięki temu, iż mieszkańcy mojego okręgu wybrali mnie do rady miejskiej, mogłem swoje zamierzenia realizować — wyjaśnia Wolski i podkreśla, że od początku kadencji zgłaszał wnioski związane ze swoim okręgiem, ale też dotyczące funkcjonowania

miasta. — Jako radny niejednokrotnie wychodziłem w swojej działalności poza schematy działania, organizując różnego rodzaju eventy, takie jak rozmowy o sprawach miasta z mieszkańcami przy kawie, spływ kajakowy, podczas którego sprzątałyśmy rzekę Drwęcę, spacer tematyczny po mieście czy ostatnio spotkanie live video na Facebooku. Jako wielki zwolennik bezpiecznych ścieżek rowerowych zorganizowałem petycję w tej sprawie, tak samo jak w sprawie przywrócenia całonocnego oświetlenia ulicznego w naszym mieście — opowiada samorządowiec. — Zawsze staram się być blisko mieszkańców i ich spraw, w których mogę pomóc. Tak jak wtedy, gdy mieszkańcy jednej z ulic chcieli próg zwalniający na ulicy. Postanowiłem zaangażować dwie osoby z tej ulicy, stworzyliśmy anonimową ankietę, którą rozniosłem po całej ulicy, po czym ko-



Jacek Wolski

misyjnie zebraliśmy te ankiety, by ocenić, czy więcej jest zwolenników, czy przeciwników progu zwalniającego (okazało się, że więcej osób było przeciw i ostatecznie próg nie powstał, natomiast wprowadzono znak ograniczenia prędkości do 30 km/h). Ostatnią aktywnością Jacka Wolskiego związaną z działaniem na rzecz społeczności lokalnej jest bycie członkiem Lokalnej Grupy Działania Ziemia Lubawska, której ramy terytorialne to wszystkie samorządy powiatu nowomiejskiego, gmina miejska i wiejska Lubawa oraz Gmina Rybno. W organizacji tej dzia-

ła od 6 lat, a od ostatnich dwóch lat pełni funkcję wiceprezesa zarządu. — Nigdy nie zapomnę swoich słów podczas rozmowy kwalifikacyjnej — „wolę działać, niż narzekać, że w mieście nic się nie dzieje”. To, czy wypowiedziane wtedy słowa przeważały na moją korzyść, traktuję oczywiście z przymrużeniem oka, jednak zupełnie serio uważam siebie za człowieka czynu; wolę działać, zmieniać coś na lepsze, poczynając od tych najmniejszych rzeczy, na które realnie mogę mieć wpływ — podsumowuje Jacek Wolski.

ALINA LASKOWSKA
a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

warszawa • mazowsze

wawa.info

**CZYTAJ
NOWY
PORTAL**

WARSZAWA • RADOM • PŁOCK • OSTROŁĘKA • ŁOMŻA • SIEDLCE



OSTRÓDZIANIN UHONOROWANY W... WIELUNIU

NAKŁADEM WIELUŃSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO UKAZAŁA SIĘ OPRACOWANA PRZEZ JAROSŁAWA PETROWICZA ANTOLOGIA „LITERACKA ZIEMIA WIELUŃSKA”. O TYM, Z JAKIEGO POWODU ZNALAZŁ SIĘ W NIEJ TEŻ ZWIĄZANY Z OSTRÓDĄ TADEUSZ STĘPOWSKI, ROZMAWIAMY Z KAZIMIERZEM WOŚKIEM.



**BARBARA CHADAŁ-
-LAMCHO**
b.chadaj@
gazetaolsztynska.pl

— Jak fragment dzieła Tadeusza Stępowskiego trafił do antologii?

— Autor opracowania całości, literaturoznawca, literat i krytyk literacki, od wielu lat współpracujący m.in. z „Nowymi Książkami” i „Twórczością”, dr Jarosław Petrowicz, zwrócił się do autorów i spadkobierców wykorzystywanych tekstów o wyrażenie zgody na publikację, choć należy dodać, że to wydawnictwo ma charakter całkowicie non profit. Szukając Stępowskiego, związanego z Warmią i Mazurami, zwrócił się do znajomego poety i historyka literatury, dyrektora Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prof. Zbigniewa Chojnowskiego. I dalej historia potoczyła się tak, jak lubię. Chojnowski, nieznający oczywiście osobiście Stępowskiego, ale znający twórczość Stępowskiego, od razu skojarzył osobę dr. Jana Chłosty, znanego historyka i krytyka literackiego oraz badacza dziejów Warmii. Chłosta zna bardzo dobrze Stępowskiego; od 1960 roku razem pracowali w Oddziale Wojewódzkim Stowarzyszenia PAX w Olsztynie, i siedząc biurko w biurko, przez lata wspólnie redagowali dwutygodnik „Słowo na Warmii i Mazurach”. Skontaktował się z córką T. Stępowskiego – Marią Ewą Stępowską-Wosiek, i dalszy ciąg już znamy...

— Sprawę dalej przejął pan, można powiedzieć, kustosz rodzinny?

— Tak wyszło. Pamiątek po twórczości Tadeusza Stępowskiego jest dość dużo. Poza oryginalnymi wydaniem jego książek wydano 12 powieści, opowieści i reportaży; jest bardzo dużo maszynopisów, rękopisów i ręcznych notatek. Stępowski, mieszkają-



Fot. archiwum Rodziny Stępowskich

cy w Ostródzie od kwietnia 1945 roku, dojeżdżał do pracy w Olsztynie pociągiem i – jak wspomina – jak wspomina – zawsze w ręku miał ołówek i zeszyt, w którym zapisywał swoje przemyślenia. Są to głównie wstępne wersje i szkice, a pamiętajmy, że Stępowski, poza powieściami i opowiadaniem, jest autorem ponad 600 artykułów, reportaży, recenzji i felietonów.

— Wspomniał pan, że Tadeusz Stępowski wprowadził się do Ostródy w kwietniu 1945 roku. Czy zachowały się jakieś materiały z tego okresu?

— Udało mi się odnaleźć trochę wspomnień, niestety żadnej oryginalnej fotografii. Wspomnienia są rozproszone, ale jest to literatura fascynująca. Stępowski od połowy 1945 roku, przez prawie 3 lata był komisarzem w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym i Referacie Osiedleńczym; w pierwszym w Ostródzie, potem w Piszku i Biskupcu Reszelskim, zajmując się głównie nadzaniem gospodarstw poniemieckich dla repatriantów i osadników przesiedleń-

cych. Jako podkomisarz ziemski wyzwolonej Ostródy był organizatorem drugiej polskiej uroczystości na Grunwaldzkim Polu w lipcu 1945 roku. Wówczas też „zaraził” się losem rdzennych mieszkańców tych ziem – Mazurów i Warmiaków; jak wspominał po przeczytaniu „Na tropach Smętka” Melchiora Wańkowicza, „Sprawa Mazurska” stała się wręcz jego obsesją. Mógł realizować się w tej dziedzinie, pracując od 1948 roku w olsztyńskim Inspektoracie Kulturalno-Oświatowym Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, organizując punkty wymiany książek, zespoły samokształceniowe, wieczory autorskie, konkursy recytatorskie i muzyczno-śpiewacze. Ogrom tych wydarzeń aż zdumiewa, tak samo jak lista uczestników tych spotkań.

— Widzę piękne dedykacje od Zofii Kossak-Szczuckiej, Janusza Korczaka i Arkadego Fiedlera złożone Tadeuszowi Stępowskiemu i jego córce. Niektóre z nich pochodzą ze spotkań autorskich; są też z innych czasów.

— Wieczory autorskie z literatami to był istny fenomen tamtych czasów. Odbływały się przy „nabitych ludem salach”, jak pisał Stępowski, i potrafili twórcy mieć po trzy spotkania dziennie: „mówiąc na każdym o tym samym, ale za każdym razem inaczej, bo przecież inaczej trzeba było podać temat dziatwie szkolnej, urzędniczej inteligencji, wiejskiej gromadzie”. Z jego pamiętnika i notatek wyszukałem, że spotkania m.in. w Ostródzie zorganizował, poza wymienionymi, z Ewą Szelburg-Zarembiną, Gustawem Morcinkiem, Lucjanem Rudnickim, Leonem Kruczkowskim, Michałem Rusinkiem, Jalu Kurkiem, Czesławem Centkiewiczem, Januszem Meissnerem, Aleksandrem Rymkiewiczem czy Marią Dąbrowską i wieloma innymi uznanymi pisarzami.

— Wspomniał pan, że wśród pamiątek po Tadeuszu Stępowskim są też niewydane rękopisy. Czy nosi się pan z zamiarem ich wydania?

— Sprawa jest podwójnie skomplikowana. Zaczniemy od końca. Tak, zamierzam się za to zabrać. Tylko ta proza życia, czytaj chrońniczny brak czasu... Wśród niepublikowanych tekstów jest zbiór legend „Od Łowicza do Wielunia imię Boruta rażno hula” oraz powieść „Zaczyn” z podtytułem „Powieść pamięci mego ojca Emila Walerego Stępowskiego poświęcam”. Powieść ta opracowana została przez T. Stępowskiego, też w innej wersji, pod tytułem „Zawstyżeni i przywołani”.

— Czy dziś Tadeusz Stępowski byłby czytany?

— Odpowiem odruchowo – tak. Żartobliwie powiem, że szczególnie powinni być zainteresowani mieszkańcy ulicy Tadeusza Stępowskiego, na której mieszka, jakby nie było, kilkuset mieszkańców Ostródy. Warto przecież poznać swojego patrona. Bogatą twórczość

Stępowskiego należy potraktować wielotorowo. Publicystyka już prawie że się zdezaktualizowała, choć niektóre teksty ostródzkie, jak już wspominałem, są cenne. Bardzo cenne są szkice biograficzne o pisarzach olsztyńskich, a także pamiętniki Emila Walerego Stępowskiego oraz Michała Lengowskiego, które opracował redakcyjnie, a także wybór pisanych po warmińsku przez Alojzego Śliwę „Gadek Kuby spod Gietrzwałdu”. Z kilkudziesięciu opowiadań wydanych w różnych latach można by wybrać kilkanaście najciekawszych, szczególnie te, których akcja toczy się na naszych, ostródzkich terenach. Najślawniejsza powieść Stępowskiego „Cztery synowie Raka”, której akcja zaczyna się w Rapatach, a dzieje się w Ostródzie, Dobrym Mieście, Lidzbarku Warmińskim, Sępólnie i innych miejscowościach naszego regionu, wydana pierwotnie przez „Czytelnika” w 1959 roku, była wznowiona w 1961 roku oraz w 1986 roku przez Wydawnictwo „Pojezierze” w nakładzie niewiarygodnym: 120 tysięcznym! Zaryzykuję „Sielski żywot burmistrza Wranicy”, powieść z 1969 roku. Powieść z kluczem – osoby bardziej dociekliwe znajdą wśród bohaterów ostródzian.

— Tadeusz Stępowski zmarł 22 lipca 1971 roku. Jego grób Tadeusza Stępowskiego na Cmentarzu Kajkowskim w Ostródzie bardzo się wyróżniał. Wielu mieszkańców miasta kojarzy jeszcze trzy duże granitowe obeliski, stojące pośrodku cmentarza.

— Cała ta historia, można powiedzieć, nomen omen, nie z tej ziemi. Środowiska olsztyńskich literatów oraz działaczy Stowarzyszenia PAX podjęły decyzję o uhonorowaniu pamięci Tadeusza Stępowskiego postawieniem na cmentarzu pomnika. Wykonaniem

zajął się najbardziej znany olsztyński rzeźbiarz Boleśław Marschall. Pomnik Stępowskiego składał się z trzech wysokich na ponad trzy metry granitowych obelisków; na jednym z nich znajdował się profilowy wizerunek Stępowskiego.

— Dziś tego pomnika na Cmentarzu Kajkowskim już nie ma...

— W 2010 roku doczesne szczątki T. Stępowskiego zostały przeniesione na cmentarz przy ul. Spokojnej. Ekshumacja związana była oczywiście z koniecznością demontażu granitowych obelisków. Jak to się stało, że ślad po nich zaginął, trudno dziś powiedzieć. Zdarzyła się jednak owa historia nie z tej ziemi. Rok temu zadzwonił do mnie Artur Munje, znany ostródzki animator kultury, z informacją, że odkrył, gdzie znajduje się ów pomnik. Odnalazł go na jednym z ostródzkich... wysypisk gruzu! Powstał pomysł, by przywrócić pamięć o jednym z najwybitniejszych mieszkańców naszego miasta. Wszystko na razie jest na wstępnym etapie. Na razie myślimy o powołaniu Społecznego Komitetu, potem zacznie się cała procedura administracyjna, uzyskiwanie zgód i tak dalej. Ważna jest także lokalizacja, ale o tym nie chcę jeszcze mówić.

„Literacka ziemia wieluńska” zawiera utwory lub fragmenty prawie 60 autorów związanych z tą krainą, poczynając od żyjącego na początku XVII wieku poety łacińskiego Gabriela de Wielun po współczesnych twórców. „Wśród nich – pisze we wstępie autor opracowania – znajdują twórcy tu urodzeni, ludzie, którzy tu zamieszkiwali lub przez pewien czas mieszkali oraz tacy, którzy przebywali w okolicy na wypoczynku lub przejazdem, a spędziwszy w mieście lub w pobliżu pewien czas, zostawili literackie ślady w postaci wierszy, reportaży, wspomnień”.

Złote Gody to nie-
zwyczajne wydarzenie,
które obchodzi się
po 50 latach pożycia
małżeńskiego. Wspólne
pół wieku świadczy o wz-
ajemnej miłości i zrozumie-
niu istoty małżeństwa. To
wspaniały wzór mądrego
życia i przykład dla mło-
dych, którzy decydują się
założyć rodzinę i zwią-
zać węzłem małżeńskim.
A lata długiego wspólnego
życia chyba najpiękniej od-
zwierciedlają słowa znanej
piosenki: „Przeżyłam z tobą
tyle lat, choć woczy wiał mi
nieraz wiatr. Przy tobie się
nauczyłam żyć, przy tobie
śniłam swoje sny. Przeży-
łam z tobą tyle lat, oddałam
ci swój cały świat i chociaż
wiem, jak smakują lzy, dziś
nie żał mi przeżytych dni”.

Złote Gody niedawno
świętowały cztery pary
małżeńskie z Pisz. Z tej
okazji w piskim Urzędzie
Stanu Cywilnego odbyła
się uroczystość, podczas
której burmistrz Andrzej
Szymborski w imieniu
Prezydenta Rzeczypospo-
litej Polskiej wręczył mał-
żonkom Medale za Długo-
letnie Pożycie Małżeńskie.
Burmistrz wyraził uznanie
dla małżonków, którzy do-
trzymali złożonego przed
pięćdziesięcioma laty przy-
rzeczenia dochowania wz-
ajemnej miłości, szacunku
i przyjaźni. Życzył parom
zdrowia, wszelkiej po-
myślności, pogody ducha
i doczekania następnych
pięknych jubileuszy.

— Rocznicą ślubu to
szczególna okazja, aby
spojrzeć wstecz na to, co



RAZEM W ZGODZIE I MIŁOŚCI PRZEZ 50 LAT

OD PÓŁ WIEKU SĄ RAZEM I WCIĄŻ CIESZĄ SIĘ WSPÓLNYM
SZCZĘŚCIEM. — W MAŁŻEŃSTWIE NAJWAŻNIEJSZE
JEST TO, ŻEBY PRZED WSZYSTKIM ŻYĆ W ZGODZIE
I SIĘ WZAJEMNIE WSPIERAĆ — TWIERDZĄ ZGODNIE
MAŁŻEŃSKIE PARY Z PISZA, KTÓRE OBCHODZIŁY
WYJĄTKOWE JUBILEUSZE, CZYLI TZW. ŻŁOTE GODY.

wspólnie osiągnęliście,
pokonując wszelkie prze-
ciwności losu. Serdecznie
państwu gratulujemy tej
przepięknej rocznicy oraz
wyróżnienia, jakie z tej
okazji dzisiaj otrzymacie.
Niech dalsze życie upływa
państwu w radości, spoko-
ju i otoczeniu najbliższych,
a także byście doczekali
wspólnie kolejnych pię-
knych jubileuszy — mówił
Andrzej Szymborski.

Uroczystość miała ka-
meralny i nastrojowy cha-
rakter. Nie zabrakło gra-
tulacji, życzeń i wzruszeń.
Była też chwila wspo-
mnień i czas na pamiąt-
kowe zdjęcia. Jubilaci
cieszyli się z zaproszenia
na uroczystość. Mówili,
że jest to dla nich wielka
przyjemność i wyróżnie-
nie. Po ceremonii zostali
zaproszeni na symbolicz-
ną lampkę szampana.

Dostojne pary małżeń-
skie opowiadały o tym, jak
przeżyły ten bardzo długi
okres, który ich zdaniem
nie zawsze usłany był ró-
żami, a często okraszony
zmęczeniem. Jednak bar-
dzo szczęśliwy.

Jaka jest recepta na dłu-
gi i udany związek? Mał-
żonkowie mówili przede
wszystkim o swojej wz-
ajemnej miłości. O tym, że
są szczęśliwymi parami

od 50 lat dlatego, że po
prostu zawsze się kochali
i przez wiele lat wspólne-
go życia mieli dla siebie
wzajemne zrozumienie
i cierpliwość. Z prawdzi-
wą przyjemnością, wzru-
szeniem, ale też żartem
i uśmiechem wspomi-
nali przeżyte wspólnie
pół wieku.

— PRZEZ ŻYCIE NAJLEPIEJ
JEST PRZEJŚĆ WSPÓLNIE.
W MAŁŻEŃSTWIE
NAJWAŻNIEJSZE JEST TO,
ŻEBY PRZED WSZYSTKIM
ŻYĆ W ZGODZIE I SIĘ
WZAJEMNIE WSPIERAĆ.
MY WŁAŚNIE TAK
STARALIŚMY SIĘ
ZAWSZE WOBEC SIEBIE
ZACHOWYWAĆ I DLATEGO
NASZE MAŁŻEŃSTWA
SĄ SZCZĘŚLIWE
I PRZETRWAŁY JUŻ 50 LAT.

Oczywiście trzeba się
również wzajemnie szano-
wać i być dla siebie opar-
ciem w trudnych chwi-
lach. Każde małżeństwo
ma trudniejsze momenty
— ważne, żeby przejść przez
nie razem — podkreślali pi-
socy Jubilaci.

ELŻBIETA ŻYWCZYK

PISCY JUBILACI: HELENA
I ADAM BAZYDŁO,
JADWIGA I WIESŁAW
PRUSINOWSCY, TERESA
I HENRYK SZCZECZ,
EDWARD WISKI, KTÓRY
ODEBRAŁ MEDAL
W IMIENIU SWOIM
I SVOJEJ ŻONY IRENY



Gazeta Olsztyńska zawsze
pod ręką. Zaprenumeruj
e-wydanie: kupgazete.pl

SWOJĄ MIŁOŚĆ PIELEGNUJĄ JUŻ PONAD PÓŁ WIEKU

Przeciwności w życiu bywa wiele: rodzinnych, materialnych, a często i zdrowotnych. Wielkim darem od Boga i losu jest móc przeżyć wspólnie ponad 50 lat. Dowodem na to są pary małżeńskich z Gminy Szczytno, które świętowały ten piękny jubileusz.

„I przyrzekam, iż uczy-
nię wszystko, aby nasze
małżeństwo było zgodne,
szczęśliwe i trwałe...” - tak
50 lat temu składali sobie
przysięgę. Trzeba przyznać,
że są słowni, bo wytrwali
i dotrzymali słów przysięgi.
Za to należą się im ogrom-
ne gratulacje i szacunek.
Bo trzeba naprawdę dużo
miłości, zrozumienia, przy-
jaźni w związku aby przez
tak wiele lat wytrwać.
Swoim przykładem dają
dowód na miłość i przy-
jaźń w związku. Zawarcie
małżeństwa to jedno z naj-
ważniejszych wydarzeń
w życiu człowieka. Złożona

przysięga zobowiązuje do
bycia ze sobą na dobre i złe,
w zdrowiu i chorobie.

Piękny Jubileusz

W radości i smutku prze-
żyli ze sobą przeszło 50
lat. Dla młodych pokoleń
są wzorcem, autorytetem
jak tworzyć szczęśliwą
i trwałą rodzinę. Przez
pięćdziesiąt lat wytrwali
w złożonych przez siebie
przyrzeczeniach. Wójt
Gminy Szczytno Sławomir
Wojciechowski z Zastępcą
Wójta Gminy Szczytno
Ewą Zawrotną i Skarb-
nikiem Gminy Jolantą
Godlewską złożyli życze-



nia małżonkom i pogratu-
lowali pięćdziesięciolecie
pożycia małżeńskiego. Do
życzeń dołączył się Prze-
wodniczący Rady Gminy
Szczytno Zbigniew Woź-
niak i Starosta Powiatu
Szczytieńskiego Jarosław
Matlach. Następnie wrę-

czo Jubilatów medale za
długoletnie pożycie przy-
znane przez Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej.

Recepta na szczęście

Jak tworzyć szczęśliwy
związek przez przeszło pół
wieku? - Trzeba być razem

na dobre i na złe - mówią
jubilaci. Małżonkowie
zgodnie podkreślają, iż
podstawą jest wzajemne
zrozumienie, szacunek
i kompromis. I jak pisał
K.I. Gałczyński „Nie wy-
starczy pokochać... Trze-
ba jeszcze umieć wziąć tę
miłość w ręce i przenieść ją
przez życie”.

JOANNA KARZYŃSKA

ŻŁOTE GODY świętowali:
Abramczyk Leokadia i Tadeusz
Biedrzyccy Teresa i Ryszard
Ceberek Stanisław i Aniela
Chałubowicz Wanda i Kazimierz
Kaziukaniec Elżbieta i Tadeusz
Komosińscy Marianna i Tadeusz

Kozon Irena i Ryszard
Kruk Lili i Jerzy
Krupiński Halina i Ryszard
Piendyk Janina i Jerzy
Pirożek Małgorzata i Marian
Siurniccy Bożenna i Stanisław
Śmiatkowski Barbara i Zdzisław
Taradejna Adam i Krystyna
Róg Cecylia i Jan
Wilga Andrzej i Bożenna
Zapadka Antoni i Teresa

DIAMENTOWE GODY

obchodzili:
Zofia i Stanisław Czarkowscy
Henryka i Włodzimierz
Mackiewicz

ŻELAZNE GODY świętowali:

Zofia i Bogdan Szopińscy

Ona przyjechała do Ełku na furmance jako mała dziewczynka i spędziła tutaj całe swoje życie – poświęciła się pracy i rodzinie. On przybył do stolicy Mazur jako młody chłopak – od początku był architektem własnego losu. I można by powiedzieć, że oboje swoje już „przeżyli” – mieli własne rodziny, dochowali się dzieci. Już kochali. Ale los tak chciał, że na złote lata zapolewał na nich niechybiący myśliwy, którego nieomylna strzała wleciała 5 lat temu do ełckiego Klubu Seniora Senior+ i połączyła ich gorącym uczuciem. Od tamtego czasu para zakochanych młodzieńczą miłością 85-latków każdy dzień wykorzystuje w myśl horacjańskiego „carpe diem”.

NAJWAŻNIEJSZA JEST RODZINA

Maria Bielak w Ełku żyje już 79 lat, a nadal świetnie pamięta okoliczności, w jakich tutaj trafiła. Na szczęście jej podróż do stolicy Mazur nie była długa.

— Jestem nierodowita, ale przyjechałam w 1946 roku z Grajewu, na furmance i zawinięta w pieczyne, abym nie zamarała. Miałam 6 lat. Tutaj jeszcze były powojenne gruzy. Niektóre rzeczy pamiętam, bo w Ełku poszłam do I klasy. I tutaj już zostałam, założyłam rodzinę. Lubię stabilność i spokój. Rodzina dla mnie jest wszystkim — podkreśla 85-lletnia pani Maria.

Marysia wyszła za męża bardzo młodo, bo już w wieku 18 lat. Od 1964 r. pracowała w ełkich „Kablach” (Elektrim), skąd po 34 latach wybrała się na zasłużoną emeryturę. W jej długim życiu nie brakowało przykrych chwil. Jedną z takich była przedwczesna śmierć męża, który chorował na raka wątroby i zmarł w wieku 55 lat. Na szczęście państwo Bielak zdążyli zadbać o rodowe drzewo. A te obecnie rozrasta się w obficie i w błyskawicznym tempie.

— Już jestem prababcią. Wnuków muszę najpierw policzyć (śmiej), a prawnuków mam 10, w tym za granicą. Dzieci mam 4 – po równo chłopców i dziewczynek — mówi z animuszem dumna babcia.



W sercach tych wyjątkowych 85-latków z Ełku gra wieczna wiosna, bo cieszą się sobą i swoją miłością każdego dnia

TEN PAN I TA PANI SĄ W SOBIE ZAKOCHANI

PRZEŻYŁAM DOTYCHCZASOWE ŻYCIE TAK, JAK POWINNO BYĆ, A TERAZ POZNAŁAM W KLUBIE WŁAŚNIE JEGO. I NIE ŻAŁUJĘ TYCH OSTATNICH 5 LAT... BO KOCHAM GO — WYZNAJE Z DZIEWCZĘCĄ CZUŁOŚCIĄ PANI MARIA, PRZYTULAJĄC SIĘ DO PANA STEFANA. PARA WYJĄTKOWYCH 85-LATKÓW Z EŁKU SPĘDZA ZŁOTĄ JESIEŃ ŻYCIA SKĄPANĄ W IŚCIE WIOSENNEJ MIŁOŚCI.

tam 29 lat — przedstawia się w biograficznej formie Stefan Banach, narzeczony pani Marii.

85-latek również w swoim życiu zdążył zadbać o stworzenie rodziny i dochowanie się dzieci. Teraz

one trzymają pieczę nad drzewem rodu Banachów.

— Ożeniłem się po wojску, w wieku 24 lat. Mam 4 dzieci – 3 dziewczynki i chłopaka. Wnuczki są w Anglii, syn w Islandii, córka we Włoszech. Dzieci

dały mi 6 wnuczków, a oni już 3 wnuków — mówi dumny senior.

GADKA SZMATKA

Podobno prawdziwi romantycy potrafią zakochać się nawet na odległość, ale w przypadku naszej pary seniorów miłość odnalazła ich na miejscu, w ełkim Klubie Seniora Senior+, i nie była to miłość od pierwszego wejrzenia. Ale na pewno wyjątkowa, bo można nieco przewrotnie powiedzieć, że pojawienie się w życiu pani Marii nowego kawalera było niejako zwiastowane. I to nie przez byle kogo!

— Pamiętam, że na pierwszą Wielkanoc w Klubie był ksiądz i prezydent. A on przyszedł w maju. Zakochaliśmy się w sobie dopiero latem, gdy było już ciepło — tłumaczy pani Marysia.

Panu Stefanowi jego przyszła Pani woko wpadła momentalnie i od razu obudziła w nim flirtownego dżentelmena w najlepszym wydaniu.

— Poznaliśmy się w Klubie i tak gadka szmatka, to odprowadził mnie do domu, to zabawiał rozmowami i pytał: „A pani mieszka sama?” — wspomina pani Maria.

— Przecież nie pójde na kupę dzieci (śmiej) — tłumaczy się zainteresowany.

— Ja mieszkam i jestem sama, dzieci się porozcho-dziły no i... gadka szmatka, i tak jesteśmy razem już od 5 lat... — uśmiecha się pani Marysia, ściskając rękę ukochanego.

OKRĄGLE PIĘCIOLECIE BĘDĄ ŚWIĘTOWAĆ W MAJU, MIESIĄCU WRĘCZ IDEALNYM NA CELEBROWANIE MIŁOSNYCH ROCZNIC I ZWIĄZANYCH Z TYM UNIESIEŃ. ALE W ICH SERCACH CHYBA GRA WIECZNA WIOSNA, BO CIESZĄ SIĘ SOBĄ KAŻDEGO DNIA DOJRZAŁEGO ZWIĄZKU.

— Bardzo dużo rozmawiamy, zarówno o problemach osobistych, jak i rodzinnych, ale też wymieniamy doświadczenia, mówimy o...

— O tym, co będzie na obiad (śmiej) — wtrąca pan Stefan, którego zdecydowanie, ale jednak z czułością, karci klepieniem w ramię uśmiechnięta pani Marysia.

Z racji wieku para zakochanych seniorów ma swoje życiowe przejścia, w tym ze zdrowiem – pani Maria ma rozrusznik serca i jest po bypassach, pan Stefan również jest sercowcem. Tyle że w ogóle tego po nich nie widać. To z pewnością zasługa ogromnej mocy miłości oraz faktu, że para seniorów codziennie aktywizuje się w ramach zajęć w Klubie Seniora. Pani Marysia szczególnie miło wspomina pierwsze lata ich związku.

— Do czasu covid (pandemia – przyp. red.) co miesiąc chodziliśmy do Rydza (Hotel Rydzewski) na przeróżne zabawy, dużo spacerowaliśmy i odwiedzaliśmy ECK (Ełckie Centrum Kultury). No, a potem przyszedł covid i skończyły się zabawy. I powiem, że lepiej się czuliśmy, jak prowadziliśmy właśnie takie aktywniejsze życie towarzyskie.

— Pamiętam, jak ten ECK budowali... — dodaje zasłuchany pan Stefan.

JEST, JAKI JEST

O ile zabawy się skończyły, to miłość nadal trwa. Mało tego – sądząc po tym, z jaką czułością mówią o sobie nawzajem,



NA ZŁOTE LATA
ZAPOLOWAŁ
NA NICH
NIECHYBIAJĄCY
MYŚLIWY,
KTÓREGO
NIEOMYLNIE
STRZAŁA
WLECIAŁA
5 LAT TEMU DO
EŁCKIEGO KLUBU
SENIORA SENIOR+
I POŁĄCZYŁA
ICH GORĄCYM
UCZUCIEM.
OD TAMTEGO
CZASU PARA
ZAKOCHANYCH
MŁODZIEŃCZĄ
MIŁOŚCIĄ
85-LATKÓW
KAŻDY DZIEŃ
WYKORZYSTUJE
W MYŚL
HORACJAŃSKIEGO
„CARPE DIEM”.

można śmiało zakładać, że ta miłość zakwita na nowo wraz z każdą wiosną.

— Wie pan co, jaki on jest, taki jest, ale jest. A tak naprawdę – warto jego pochwalić, chociaż może nie powinien. Gdy byłem chora na covid, który bardzo ciężko przeszedł, to on biedny przychodził z psem pod balkon... — wspomina pani Marysia.

— Bo tak było, nie można było do mieszkania wchodzić... — mówi pan Stefan.

— Dokładnie. On umie wszędzie się obejść i zachować. Wart jest poszanowania i tej miłości — mówi z przekonaniem 85-latek.

Co istotne, jej rodzina – w tym najmłodszy rodziniec – w pełni akceptują związek pary seniorów. A nawet więcej.

— Wnuczka przyjechała z Sopotu specjalnie do mnie na Dzień Babci. Przywiozła mi w prezencie bilety na koncert Czerwonych Gitar – dla mnie i dla niego. Dla babci i dziadka. Tak go uważają. Wszystko potrafi — podkreśla dumna z narzeczonego babcia.

Panu Stefanowi zdżentelmeńskiej kultury za bardzo nie wypada potwierdzać, ale gdy prześledzić jego życie, to rzeczywiście jawi się jako tzw. self-made man, który z pewnością dałby sobie radę zawsze i wszędzie.

CZUŁY I... ZAZDROSNY

— W zasadzie to swoje życie zawdzięczam sobie. Zawodówkę wymyśliłem sobie sam, sam poszedłem do technikum, sam załatwiłem sobie pracę i mieszkanie. I dzieci zrobiłem też sam — śmieje się zaradny senior.

Taki brylancik z pewnością może być nie lada kąskiem dla innych klubowiczek, tym bardziej że to zaradny mężczyzna i czuły partner. No i przede wszystkim wciąż zakochany, bo – jak przystało na kawalerów opętanych młodzieńczą miłością – trochę zazdrosny.

— Jaki nowy chłop przyjdzie, to ja specjalnie mówię: „No, zobaczę, czy jest na czym oko zawiesić”, a on od razu do mnie: „Co? Masz jednego? To się go pilnuj!” — śmieje się seniorka, a w tle pan Stefan potwierdza, że jak najbardziej.

Skąpani w magii Amora narzeczeni mają swoje miłosne rytuały i obyczaje. Niektóre z nich są charakterystyczne dla młodzieńczych zakochańców, co w kontekście celebrowania ich przez parę doświadczonych seniorów jest samo w sobie uroczym.

— Telefon z rana zawsze musi być — mówi z przekonaniem pan Stefan.

Zakochany senior dzwoni do swojej Pani codziennie o 6 rano, zresztą para stara się siebie regularnie „monitorować”, czy ktoś nie potrzebuje drobnej lub większej pomocy. Pomaga też rodzina, która również jest w stałym kontakcie zarówno z babcią, jak i „dziadkiem”.

JA CIEBIE KOCHAM

— Całe życie nie piłam, nie paliłam, nie brałam narkotyków. Cieszę się, że urodziłam zdrowe dzieci. Dużo w życiu pomaga mi wiara (p. Marysia jest katoliczką). Człowiek powinien szanować samego siebie – nie latać po nie wiadomo czym, tylko pilnować gniazda rodzinnego, mieć przyjaciela i się kochać. To jest moja recepta na długie i szczęśliwe życie — tłumaczy pani Marysia.



Pan Stefan to fest kawaler, stąd p. Maria przewencyjnie ma oko na to, aby nie skradły go koleżanki

Pan Stefan wpelni się znią zgadza. Też postawił na rodzinę, bo gdy już wychował swoje dzieci, pomógł we wzrastaniu dwójki wnuków, które do ich 3. roku życia wychowywał praktycznie codziennie – był już

na emeryturze i chętnie poświęcał im czas. Teraz Marysia i Stefan każdą chwilę poświęcają sobie i korzystają ze wspólnego czasu wpelni. 5 lat razem to wystarczająco długo, aby poznać ukochaną czy ukochanego – jego/

jej atuty i słabości – i upewnić się w swojej miłości. Maria i Stefan są pewni.

— Niczego nie żałuję. Przeżyłam dotychczasowe życie tak, jak powinno być, a teraz – po 30 latach – poznałam w klubie właś-

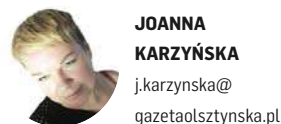
nie jego. I nie żałuję tych swoich ostatnich 5 lat... bo kocham go — wyznaje z dziewczęcą czułością pani Maria, przytulając się do pana Stefana.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl



Pani Maria (stoi nad p. Stefanem) poznała swojego ukochanego w ełckim Klubie Seniora Senior+



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Przestępcy działający metodą „na wnuczka” czy „na policjanta” wciąż oszukują, głównie starsze osoby. Wyłudniają pieniądze, które często stanowią wszystkie oszczędności seniorów. Nie bądźmy obojętni i ostrzeżmy naszych krewnych, że mogą do nich telefonować osoby podszywające się pod członków rodziny lub policjantów.

W ubiegłym tygodniu do mieszkańca powiatu szczyńskiego zadzwonił mężczyzna, który przedstawił się jako funkcjonariusz policji z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. „Policjant” w celu ochrony oszczędności mężczyzny nakłonił go do wypłacenia ich i pozostawienia w umówionym wcześniej miejscu. Pokrzywdzony zgodnie z ustaleniami pozostawił ponad 100 tys. w wyznaczonym miejscu. Okazało się, że to oszustwo. Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Szczytnie prowadzą czynności w tej sprawie. Kolejny oszust podający się za policjanta z wydziału przestępstw finansowych w rozmowie telefonicznej przekonał 86-latkę, że prowadzi działania operacyjne w celu zatrzymania grupy oszustów działających w banku, gdzie swoje konto ma senior. Poleciał seniorowi, by wybrał oszczędności z konta i włożył je do śmietnika. Zapewnił, że pieniądze zostaną zwrócone mężczyźnie następnego dnia. Senior wykonał polecenia oszusta. Wybrał 25 tys. zł z konta i wrzucił do wskazanego przez przestępcę śmietnika. Po pewnym czasie senior zorientował się, że padł ofiarą oszustów i natychmiast powiadomił prawdziwych policjantów. Podczas interwencji policjanci odnaleźli 5 tys., których przestępcy nie zdołali zabrać.

Funkcjonariusze apelują o ostrożność i rozwagę w kontaktach z nieznanymi, którzy przychodzą do domu bądź dzwonią, podając się za członków rodziny, znajomych lub za pracowników różnych instytucji. Przed przekazaniem jakichkolwiek pieniędzy czy wartościowych rzeczy należy jak najszybciej skontaktować



Policjanci apelują o ostrożność. Nie bądźmy łatwowierni i nie dajmy się oszukiwać. Pomysłowość i przebiegłość oszustów jest nieograniczona

OSZUŚCI WCIĄŻ ATAKUJĄ SENIORÓW

CODZIENNIE SŁYSZYM O KOLEJNYCH SENIORACH OSZUKANYCH I OKRADZONYCH Z OSZCZĘDNOŚCI SWOJEGO ŻYCIA. KILKA DNI TEMU 86-LETNI SENIOR PADŁ OFIARĄ OSZUSTÓW POSŁUGUJĄCYCH SIĘ DOBRZE ZNANĄ METODĄ „NA POLICJANTA”. MĘŻCZYŻNA BYŁ PRZEKONANY, ŻE POMAGA W ZATRZYMANIU PRZESTĘPCÓW DZIAŁAJĄCYCH W JEDNYM Z LOKALNYCH BANKÓW. OSZUŚCI NAKŁONILI GO, BY WRZUCIŁ SVOJE OSZCZĘDNOŚCI DO ŚMIETNIKA.

się z osobą, do której mają one trafić. W ten sposób się upewnimy, że to rzeczywiście ona zwracała się do nas z prośbą i nie zostaniemy oszukani. Przestępcy proszą o pożyczkę wysokiej kwoty pieniędzy, ale najczęściej zgadzają się na niższą. Następnie informują nas, że przysła koleżkę lub koleżankę po odbiór gotówki, bo sami nie mogą ze względu na wypadek, chorobę czy inną ciężką sytuację rodzinną. Później starsza osoba, kontaktując się z rodziną, dowiaduje się, że została oszukana.

Pamiętajmy, żeby zachować ostrożność i nie przekazywać pieniędzy osobom, których nie znamy.

– Prosimy wszystkich posiadających w swojej rodzinie osoby starsze bądź też samotnie mieszkających starszych wiekiem sąsiadów o przypomnienie im, aby nigdy nikomu nieznanemu pod żadnym pozorem nie przekazywali pieniędzy – apelują policjanci. – W przypadku telefonu o zaistniałym wy-

padku, wymaganej kaucji lub odszkodowaniu niech natychmiast się rozłączą z rozmówcą i zadzwonią na bezpłatny telefon alarmowy 112, informując policję o takiej rozmowie.

Pamiętajmy, że zasada „ograniczonego zaufania” do nieznanymi obywateli nie dotyczy tylko dzieci. Dorośli często o niej zapominają, stając się ofiarami własnej łatwowierności i braku rozważań.

Niespodziewane telefony osób podających się za policjantów, od dawno niewidzianych wnuków, siostrzenic czy kuzynów nie muszą się zakończyć naszą finansową porażką, jeżeli będziemy przestrzegać dwóch podstawowych zasad:

1. Policjant nigdy nie zadzwoni z informacją o prowadzonej akcji.

2. Policja nigdy nie poprosi Cię o przekazanie komuś pieniędzy, przelaniu ich na konto lub pozostawienie w jakimś miejscu!

Najczęściej wystarczają zwykle środki ostrożności

i kilka podstawowych rad, by nie paść ofiarą oszustów działających metodą „na wnuczka”:

– Nie otwieraj drzwi bez sprawdzenia, kto i po co przyszedł – spójrz przez wizjer i zapytaj.

– Jeśli zjawił się przedstawiciel jakiejś instytucji, np. banku, administracji, elektrowni czy gazowni, bez otwierania drzwi sprawdź telefonicznie, czy był on do Was kierowany; jeśli nie masz telefonu, poproś, aby przyszedł z sąsiadem mieszkającym obok.

– Jeśli musisz kogoś wpuścić, nie zostawiaj go ani na chwilę samego w mieszkaniu; najlepiej, żeby towarzyszyli Wam wtedy Wasi sąsiedzi lub ktoś z rodziny.

– Nie dawaj żadnych pieniędzy akwizytorom czy inkasentom i nie podpisuj z nimi żadnych umów; transakcje zawieraj w siedzibie firmy lub za pośrednictwem poczty; jeśli to niemożliwe, przed podpisaniem skonsultuj się z kimś z rodziny.

– Nie przekazuj żadnych pieniędzy osobom, które telefonicznie podają się za członków Waszej rodziny lub proszą o przekazanie pieniędzy poprzez osoby pośredniczące; sprawdźmy, czy jest to prawdziwy krewny; oddzwonimy do niego lub skontaktujemy się z innymi członkami rodziny, którzy mogą potwierdzić, że jest to ta osoba, za którą się podaje oraz czy rzeczywiście potrzebuje takiej pomocy, o jaką prosi.

– Mając w domu pieniądze, schowaj je w miejscu trudno dostępnym.

– Nie udzielaj żadnych informacji przez telefon, szczególnie swoich danych personalnych, numerów kont bankowych i haseł do nich, nie mów o swoich planach życiowych czy członkach rodziny.

Staraj się zapamiętać jak najwięcej szczegółów dotyczących wyglądu i zachowania osoby podejrzanego. Pamiętajmy, aby zawsze o swoich podejrzeniach powiadomić policję.



OSZUŚCI
WYŁUDZAJĄCY
PIENIĄDZE OD
SENIORÓW
SĄ CAŁY CZAS
AKTYWNI.
PODSZYWAJĄ SIĘ
ZA CZŁONKÓW
RODZINY,
POLICJANTÓW,
PRACOWNIKÓW
BANKU,
PROKURATORÓW
CZY
ADWOKATÓW.
ZAWSZE JEDNAK
CHCĄ, BY
PRZEKAZAĆ IM
PIENIĄDZE PRZEZ
TAJEMNICZEGO
KURIERA,
PORZUCAJĄC
NA ULICY CZY
WYKONUJĄC
PRZELEW.
PAMIĘTAJMY,
ŻE POLICJANCI
NIGDY NIE
ZAŻĄDAJĄ
OD NAS
PRZEKAZANIA
GOTÓWKI
W ŻADEN
SPOSÓB.
POLICJANCI
NIGDY NIE
ANGAŻUJĄ
NAS W SVOJE
REALIZACJE,
NIE DOPYTUJĄ
O STAN KONTA,
NIE WYMAGAJĄ
ROBIENIA
ŻADNYCH
PRZELEWÓW.
KONIECZNIE
UŚWIADAMIAJMY
O TYM NASZYCH
BLISKICH.

Wybierz z nami Super Babcię i Super Dziadka 2024! Czekają wspaniałe nagrody. W finale **20.000 złotych!**

Katarzyna Borek
katarzyna.borek@polskapress.pl

Pamiętacie, że Waszymi głosami wybieramy najsympatyczniejszych babcię i najsympatyczniejszych dziadków? Poznajcie kolejnych kandydatów do tytułów i fantastycznych nagród!

Seniorzy są fundamentem rodziny. To od nich wszystko się zaczęło. Wszyscy darzą ich wyjątkowym uczuciem. Dla wnuków to Oni zwykle są bardziej pobłażliwi niż rodzice, Oni najbardziej rozpieszczają. U nich zawsze można znaleźć wsparcie i dobrą radę, która jest popartą życiową mądrością i doświadczeniem.

Wdzięczne dziadkom są nie tylko wnuki, lecz także ich rodzice. Często podziwiają swoich rodziców za to, jak doskonale sprawdzają się w roli dziadków i jakim są wsparciem w wychowaniu najmłodszych i opiece nad nimi.

Doskonale też to wiemy i doceniamy, dlatego razem z naszymi Czytelnikami stworzyliśmy wielką galerię zdjęć i życzeń dla Super Babci i Super Dziadków z naszego regionu.



Babcia i dziadek, którzy zwyciężą w wielkim finale ogólnopolskim, otrzymają główne nagrody finansowe w wysokości 20 000 złotych, które będą mogli przeznaczyć na spełnienie swoich marzeń!

A teraz - w głosowaniu - spośród zgłoszonych seniorów wybieramy najsympatyczniejszych w regionie.

Komu przypadnie tytuł Super Babci i Super Dziadka?

O tym zadecyduje głosowanie Czytelników, które już trwa. To właśnie Wy - spośród seniorów, którzy są w internetowej galerii - wybie-

racie teraz najsympatyczniejszych babcię i najsympatyczniejszych dziadków.

Czekają wspaniałe nagrody

Zwycięzcy akcji otrzymają pamiątkowe dyplomy z życzeniami od wnuków oraz nagrody - wouchery na fotobraz (czyli wydrukowane w dużym formacie na płótnie wybrane przez siebie zdjęcie,

na przykład zdjęcie ukochanych wnuków!). Taki fotobraz będzie wspaniałą rodzinną pamiątką i codziennie będzie sprawiać dziadkom wiele radości. Nagród będzie oczywiście więcej. Pięć babć i pięciu dziadków, którzy zdobędą najwięcej głosów, otrzyma zaproszenia na rodzinną sesję fotograficzną wykonaną przez profesjonalnego fotografa.

To nie wszystko!

Na zwycięzców akcji w województwie, którzy zdobędą najwięcej głosów wśród babć i dziadków, czeka wyjątkowa nagroda - tytuł Super Babci i Super Dziadka, publikacja zdjęcia na okładce naszej gazety i nagroda finansowa w wysokości 1000 złotych.

A w finale czeka... aż 20 tysięcy złotych na realizację marzeń!

Główne nagrody czekać będą w finale naszej akcji, do którego awansuje 10 babć i 10 dziadków z naszego województwa, którzy zdobędą najwięcej głosów. W finałowym głosowaniu będą Oni rywalizować o głosy z laureatami z innych regionów.

Babcia i dziadek, którzy zwyciężą w wielkim finale ogólnopolskim, otrzymają główne nagrody finansowe w wysokości 20 000 złotych. Będą je mogli przeznaczyć na spełnienie swoich marzeń!

Gotówka będzie czekać także na babcię i dziadków, którzy w finale ogólnopolskim zajmą kolejne cztery miejsca (od drugiego do piątego). Oni będą mogli przeznaczyć na realizację swoich planów nagrody finansowe w wysokości 2000 złotych.

SUPER BABCIA 2024

Najlepsza zabawa? W chowanego! Zawsze wtedy pani Ewa ubawi się do łez

- Dzieci się kocha, ale wnuki jeszcze bardziej - mówi Ewa Maria Szafraniec (Dag): - Jestem najszczęśliwszą babcią na świecie.

Dla pani Ewy każdy moment spędzony z wnukami jest magiczny i bezcenny.

- Moje córki obdarzyły nas trzema wnukami. Wiktor ma 14 lat, Antoś ma 5 lat, a Witus 3 latka. Kontaktujemy się codziennie i prawie codziennie się widzimy, bo mieszkamy niedaleko siebie. Week-endy i wakacje spędzamy razem - opowiada Ewa Maria Szafraniec.

Jest nie tylko babcią, ale też wspaniałym towarzyszem zabaw, cierpliwym słuchaczem oraz wzorem do naśladowania.

Pasje Jej wnuków stają się Jej pasjami. - Bardzo lubimy rowerowe wycieczki, spacer, gry. Ulubioną grą z Wikorkiem jest ta w „Państwa i miast”. A najlepszą zabawą dla nas wszystkich jest ta w cho-



wanego, przy której poznaję, że zawsze ubawię się do łez. Pasją Wikorka jest też zwiedzanie bunkrów, schronów, więc... Siadamy do naszego busa i w drogę! - wymie-

nia. Trzy skarby - bo tak nazywa swoje wnuki pani Ewa - dają Jej olbrzymią radość, szczęście i tyle energii, że „można góry przenosić”, jak mówi.

SUPER DZIADEK 2024

Wnuki sprawiają, że rano chce wstawać, a uśmiech nie schodzi Mu z twarzy. Pan Zbigniew kocha te maluchy nad życie

Zbigniew Szabliński z miejscowości Młynary został nominowany do tytułu Dziadka Roku. - Dzięki wnukom codziennie dla Nas świeci słońce - mówi z radością.

O wyjątkowej więzi pana Zbigniewa do wnuczek można opowiadać bez końca. Tej relacji towarzyszy bezgraniczna miłość i przywiązanie. Bycie dziadkiem to zaszczyt, jak podkreśla pan Zbigniew.

Wraz z żoną Ewą są dziadkami 5-letniej Nadusi oraz 8-miesięcznego Marcelka.

-Mamy dwoje wnucząt i kochamy je tak, jak swoje dzieci. Są naszym światem i nic innego się nie liczy - mówi.

Te dwie małe istoty rozświełają Im każdy dzień. Sprawiają, że rano chce się wstawać, a uśmiech nie schodzi z twarzy. - Bez nich nasz świat byłby całkiem mały - dodaje pan Zbigniew.

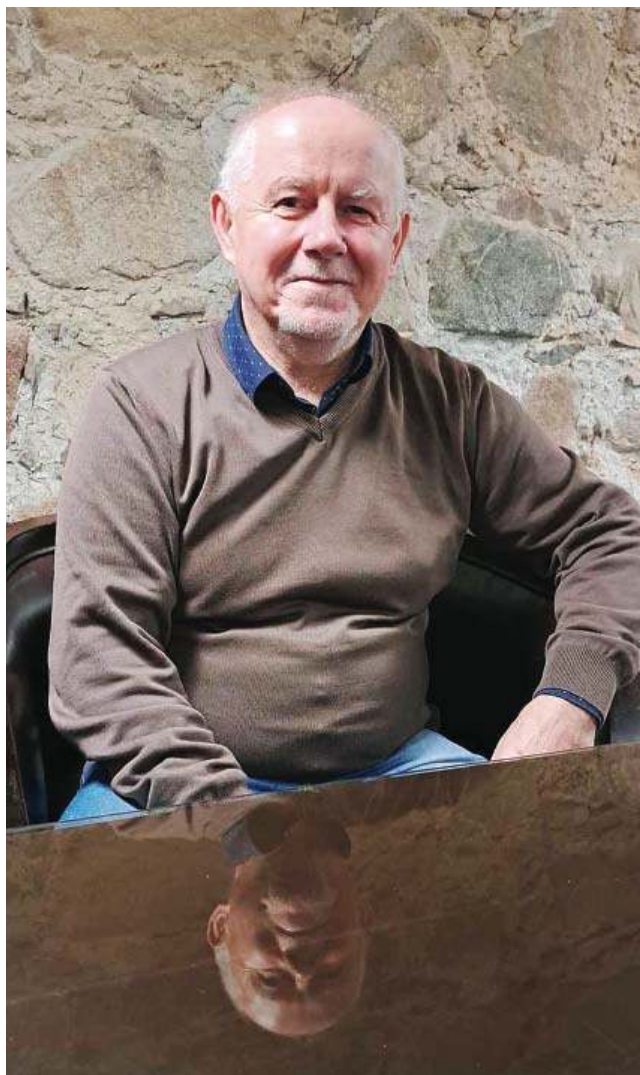
Jak mówią, Nadusia to kochana wnusia dziadziusia,



a Marcelk to babci mały cukierek. - To dla nich co rano wstajemy uśmiechnięci. Nigdy nie przestaniemy Ich kochać - podkreślają wspaniali dziadkowie. A czy prawdą jest, że wnuki ko-

cha się jeszcze bardziej niż dzieci? - Na pewno miłość do wnucząt jest inna niż do dzieci - przyznaje Zbigniew Szabliński, kandydat do tytułu Super Dziadka.

Aktualne wyniki głosowania można sprawdzać na www.gazetaolsztynska.pl/babcia-i-dziadek



Marek Kuźniewski: Z całą mocą i odpowiedzialnością my, rolnicy, mówimy, że nasza żywność jest zdrowa, nawet ta produkowana konwencjonalnie



EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@
gazetaolsztynska.pl

— Obawiam się że pracę rolników znamy głównie z mediów, programów telewizyjnych, takich jak „Rolnik szuka żony”. Jak to jest w rzeczywistości?

— Dobrze, że pani redaktor o to zapytała. Myślę, że dzisiaj rolnicy w większości mają świadomość swojej roli. Wiedzą co robią i czego oczekują, natomiast chcemy świadomości i zrozumienia wśród konsumentów. Oczywiście, my rolnicy, też jesteśmy konsumentami, ale mówimy tu o tych osobach, które nie mają na co dzień styczności z rolnictwem i nie do końca wiedzą na czym polega praca rolnika. Konsument wchodzi do dyskontu i kupuje produkty, nie zastanawiając się skąd one się w nim wzięły.

— No tak, sięgając po towar ze sklepowej półki, nie myślimy skąd ta żywność się wzięła.

— W pracy rolnika, dzisiaj w zasadzie przedsiębiorcy, głównym priorytetem jest ziemia. Bez ziemi rolnik nie ma racji bytu. Są próby innego rozwiązania

problemu żywienia narodów, ale zapewne jeszcze dość długo ta ziemia będzie potrzebna do tego, aby produkować żywność. Ziemia przez tysiące lat użytkowana, pielęgnowana, chcę tego słowa — pielęgnowana — użyć ze szczególnym naciskiem, bo chcemy odczarowywać stereotypy o tym, że rolnicy źle traktują ziemię. Zapewne te wszystkie unijne normy są potrzebne i trzeba je spełniać, ale powiem kolokwialnie — na pewno rolnik nie chce źle wykorzystywać ziemi, bo on z niej żyje. To dotyczy również zwierząt.

— W Polsce mamy w większości duże gospodarstwa? Bo chyba mało jest takich małych, które pamiętam z czasów, kiedy żyli jeszcze moi dziadkowie.

— Nieprawda. — To w takim razie jakie gospodarstwo jest małe, a jakie duże?

— Nasze rolnictwo, mimo wszystko, jest jeszcze bardzo rozdrobnione. Średnia gospodarstwa w kraju to jest...

— Wejdę w słowo... ale to źle czy dobrze?

— I źle i dobrze. Jak zawsze. Nie można podcho-

dzić do tego zero-jedynkowo. Potrzebne są duże przedsiębiorstwa i małe.

— Moje pokolenie ma sentyment do takich małych gospodarstw, gdzie było kilka krówek, jeden czy dwa konie itp. No i nam się kojarzy, że wtedy produkowano zdrową żywność. Myślimy sobie, że w takich wielkich gospodarstwach, to ta produkowana żywność nie jest już taka zdrowa. Jak ta struktura teraz wygląda?

— Mamy średnie gospodarstwa, to jest 11ha z „haczykiem” w kraju. W naszym województwie średnia, to jest ponad 23ha na gospodarstwo, a przecież pani redaktor wie doskonale, że mamy i kilkunastotysięczne gospodarstwa. Ten rozrzut jest bardzo duży i my też, jako rolnicy, jako samorządy, związki zawodowe domagamy się prawdziwej definicji rolnika.

— Nie ma takiej definicji?

— Teoretycznie jest. Mówi się o gospodarstwie rodzinnym i to jest zawarte nawet w ustawie, że gospodarstwo rodzinne jest do 300ha, a powyżej hektara, do tych 300ha to jest rolnik indywidualny. Teraz mamy taką sytuację, że ziemia stała się cennym towarem. Inwestowanie w ziemię się zwyczajnie opłaca. Inflacja i inne czynniki sprawiły, że ziemia, jako taka, zaczęła mieć wartość.

— Rozumiem, że ogólnie ziemia w sensie działki?

— Tak ogólnie. No i jeśli ktoś kupuje działkę powyżej hektara z automatu staje się rolnikiem, a często nie ma z rolnictwem nic wspólnego.

— Na przykład sadi las?

— Czasami nic nie robi na tej ziemi, albo ją poddzierżawia. My takiego właściciela w swoim rolniczym slangu nazywamy „rolnikiem z Marszałkowskiej”.

— Ziemia jest dla niego po prostu lokatą kapitału.

— No właśnie. I to nie są jednohektarowe działki, to są raczej duże połacie ziemi.

— A to nie jest sytuacja absurdalna, że ktoś kupuje kawał ziemi i opłaca mu się nic na niej nie robić?

— To problem złożony. Często jest tak, że obok sąsiadujący rolnik, który naprawdę żyje z rolnictwa, pracuje na ziemi, ale nie było go stać, lub nie zdążył sąsiadującej z jego działką ziemi kupić, często poddzierżawia tę ziemię i ją uprawia. To nie właściciel ją uprawia, tylko dzierżawca. Taka sytuacja jest nie tylko u nas, ale podobnie jest w krajach tzw. starej piętnastki, czy np. we Francji. To problem posiadaczy gruntów. My o nim ciągle mówimy, nagłaśniamy. Byłoby dobrze, gdyby odróżnić takiego rolnika, który w jakimś procencie utrzymuje się z gospodarstwa, z produkcji rolnej. A wracając do pani pierwszego pytania o to jak to współczesne rolnictwo wygląda i jak pracujemy. My się nie skarżymy. Wiemy, że nie jesteśmy pepkiem tego świata. Każdy z nas został rolnikiem z własnego wyboru. Kiedyś bywało z tym różnie. Gospodarstwa się dziedziczyło po rodzicach. Teraz jest nieco inaczej, często jest to bardzo świadomy wybór tego zawodu. I dodam, że w Unii Europejskiej Polska ma najmłodszych rolników.

— To chyba dobrze?

— To bardzo dobrze. Stąd też to z troskaniem, ta walka, żebyśmy przetrwali, żebyśmy się mogli utrzymywać z pracy na roli. I nie chodzi tylko o to, ale też, może zabrzmi to górnolotnie, ale mamy obowiązek wobec naszego kraju, ojczyzny, wyżywienia narodu. Dzisiaj wchodzimy do sklepów i wszystko jest, a ja pamiętam czasy, kiedy prawie nic nie było na półkach sklepowych. I wbrew pozorom szybko się to może znowu stać. A myślę, że jaskrawym dowodem na to była pandemia, kiedy w poszczególnych krajach można było mieć wszystkie pieniądze świata, a i tak maseczki, czy respiratorów nie można było kupić. I to tylko dlatego, że mniej mieliśmy własnych zakładów, gdzie to produkowano. Dlatego tak ważne jest wyżywienie narodu. Według statystyk od stycznia ubiegłego roku polscy rolnicy wyeksportowali produktów za prawie 48 miliardów euro. To jest wpływ do budżetu państwa prawie 220 miliardów. Zapytam retorycznie: to jest o co walczyć, czy nie? Prawda, że coraz mniej rolników pracuje na wsi, ale zauważmy, że wokół nich są osoby, które wykonują usługi na rzecz rolnictwa. I na jednego rolnika przypada pięć osób, które z nim współpracują. Na 1 mln 300 tysięcy rolników ponad 5 mln ludzi dodatkowo ma pracę.

— Rolnicy protestują, porozmawiajmy o zagrożeniach.

— My rolnicy, mówimy o tych, które wynikają na

przykład z Zielonego Ładu, dyrektyw Unii Europejskiej, które nakładają na nas pewien łańcuch.

— Łańcuch obowiązków?

— No tak. Na przykład obowiązki, które my polscy rolnicy musimy wykonywać, a takich nie mają rolnicy ukraińscy. Tam się produkuje żywność bez tych unijnych obostrzeń. Poza tym Ukraińcy mają super ziemię, tanią siłę roboczą, i żeby była jasność, my wiemy, że to nie jest pomoc ukraińskim rolnikom. Na Ukrainie są wielkie korporacje z całego świata, które uprawiają ziemię. Tam średnia powierzchnia gospodarstwa to 300 tysięcy hektarów! I to należy powiedzieć. Pewnie dla Ukrainy jest to jakiś interes, ale pozwolę sobie powtórzyć: to nie jest pomoc ukraińskim rolnikom. Mówię to z całą odpowiedzialnością i pełną świadomością. Długo by opowiadać...

— Jeśli w Polsce ograniczymy import z Ukrainy, to jednak nikt nam nie zagwarantuje, że na przykład ukraińskie zboże nie przyjedzie do nas przez jakiś inny kraj. Da się przed tym uchronić?

— Są rozwiązania, które można zastosować. Tknię trochę polityki, bo chyba bez tego, kiedy poruszamy tę kwestię, się nie da. Gdy poprzedni rząd dopuścił niekontrolowanego napływu produktów rolnych z Ukrainy, to jeden z obecnych koalicjantów mówił, moim zdaniem, wspaniałą rzecz: „weźmy kaucję tu na granicy, skoro zboże ma tylko przez Polskę przejechać, i oddajmy ją kiedy będzie kraj opuszczało”. To jest moim zdaniem skuteczne rozwiązanie. Oczekujemy takich właśnie rozwiązań. Bo nie będziemy konkurencyjni. Awracając do dużych gospodarstw produkujących na rynek, których jest około 200 tysięcy (z 1 miliona 300 wszystkich). One są ogromnie zagrożone, bo dzisiaj produkując i rozwijając się, trzeba inwestować, trzeba mieć środki. To czysta ekonomia. Jeśli się to nie będzie spinało, to ten rolnik — po pierwsze — nie będzie miał zdolności kredytowej, po drugie — totalnie nie będzie go stać na rozwój. I mamy takich przypadków sporo. Obserwuję to jako radny, którego interesuje samo-



24 stycznia rolnicy w całym kraju protestowali krytykując między innymi zasady unijnego Zielonego Ładu oraz import produktów rolno-spożywczych z Ukrainy.

Fot. Ewa Lubirska

rząd. Proszę zobaczyć ile jest spraw komorniczych, w których rolnicy są licytowani. Widzimy to na co dzień. Różne są oczywiście tego przyczyny, czasem w grę wchodzi choroba, czasem przeinwestowanie.

— No i do tego dochodzą kaprysy aury...

— To jest oczywiste. Rolnik pracuje pod gołym niebem i nie ma żadnej ochrony jeśli chodzi o ceny. On nie może jej dyktować. Generalnie jest pod tym względem ubezwłasnowolniony, bo to podmioty, które od niego kupują dyktują mu za ile on sprzeda. I teraz są różne tego koncepcje. Mam na ten temat swoje zdanie. Przyznam, że wielu moich kolegów się na ten temat ze mną nie zgadza. Jednak skoro jest pałaca minimalna w gospodarce, przedsiębiorcy mówią, że to „kaganiec”, a jednak się ją co chwilę podwyższa, to czy nie należałoby...

— Wprowadzić minimalnych cen skupu?

— O właśnie. Hiszpanie się na przykład nad tym zastanawiają. Pracują nad tym problemem. Zdaje sobie sprawę z tego, że na wolnym rynku to jest też niebezpieczne, ale też jakichś rozwiązań trzeba by poszukać, żeby ten rolnik miał stabilność. Zwróćmy też uwagę na to, że dla rolnika okres dwunastu miesięcy to jest nic. Produkcję cokolwiek, szczególnie gdy to jest produkcja mleka, gdzie są zainwestowane ogromne środki, to dla takiego rolnika minimalną perspektywą jest 10 lat. On wtedy chciałby wiedzieć za

ile będzie produkował i jakie są tej produkcji konsekwencje.

— W takiej perspektywie łatwiej mu zdecydować czy opłaca mu się inwestować, czy też nie. Dawałoby mu to większą stabilność.

— No tak. W proteście rolników mówimy też o Zielonym Ładzie. Unia Europejska wymaga od rolników ugorowania 4 procent swoich gruntów.

— To znaczy, że 4 procent ma być ugoru...

— Tak. Ze stu hektarów 4 procent ma być ugorowane. To jest spore uszczuplenie dochodów rolnika.

— Proszę laikowi wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje.

— To jest forma dbania o środowisko naturalne. Ograniczenie emisji gazów cieplarnianych itp. Mówi się również o dobrostanie zwierząt. Naszym marzeniem pewnie też byłoby posiadanie pięciu, dziesięciu krówek i spokojne sielskie życie. Tak jak pani wspomniała, ja też pamiętam tamte lata, kiedy człowiek miał czas na spotkania z sąsiadami i żył niespiesznie. Jednak niestety, dzisiaj się tak nie da. I pewnie to już nigdy nie wróci. Jeśli już chcemy się zajmować hodowlą, z niej żyć, to byłoby to za mało. Aby się rozwijać, trzeba inwestować, a żeby inwestować, trzeba więcej produkować, bo ciągle tej produkcji jest za mało. Czasem myślimy, że to szaleństwo. Pewnie ktoś, patrząc nie z perspektywy praktyka, ale z perspektywy Brukseli widzi zagrożenie. Ale chcę podać ważny

przykład. Holandia zużywa 8 kg czynnych środków chemicznych na hektar. My w Polsce zużywamy 2,5.

— Dużo mniej.

— Tak, ale Unia Europejska wpadła na „świetny” pomysł, że wszystkie kraje mają obciążenie o połowę. My na to, że nie. Chcemy o tym mówić. I o tym, że naszym zdaniem jest miejsce dla żywności produkowanej nieekologicznie, w sposób konwencjonalny. Przy produkcji ekologicznej trzeba dużo większego nakładu pracy, natomiast te gospodarstwa większe, muszą wprowadzać automatyzację, mechanizację. Oprócz budownictwa, rolnictwo to najbardziej rozwinięty sektor gospodarki. Bardzo szybko rozwija się technologicznie. Dzisiaj nie da się stu krów wydoić ręcznie. Nie da się 3 tysięcy trzody ręcznie obsłużyć.

— Powiem panu, że byłam zszokowana, kiedy dowiedziałam się, że w ubiegłym roku znajomy rolnik, który produkuje ekologiczne zboże palił nim w piecu, bo to mu się bardziej opłacało niż je zbyć! Co tu się wydarza?!

— Unia Europejska płaci za to, by produkować żywność ekologiczną, ale konsekwencje tego płacenia są mizerne. I powiem pani, że rolników, którzy produkują ekologiczną żywność nie przybywa.

— To chyba jednak słabo jest to rolnictwo wspierane?

— Powinno się szukać jakichś rozwiązań, bo społeczeństwo szuka takich ekologicznych produktów. Jest coraz bogatsze, chce dbać o zdrowie i jest świadome czego chce i tu jest

na tę żywność rynek. My się od tego nie odłączamy. Z drugiej strony dużo krajów mówi, że ma z tym sporo problemów. Ostatnio byłem na Litwie i tam nastąpił spadek gospodarstw ekologicznych. To wynik nieopłacalności produkcji. Ta żywność musi być droższa, co wynika ze sposobu jej produkowania.

— Porozmawiajmy o suszy. Rolnicy mówią o niej podczas protestów.

— Tak. Mieliliśmy suszę w 2023 roku...

— I w 2022 też...

— W 2022 nasze województwo aż tak nie ucierpiało z powodu suszy. Trudniejsze były raczej lokalne zjawiska atmosferyczne. W jednym z gospodarstw w naszym powiecie (lidzbarskim - przyp. red.) gradobicie wybiło uprawy, to był m.in. groch, kukurydza, zboże. Straty na milion złotych. Wracając do ubiegłorocznej suszy, to chcemy poruszyć ten temat przez samorząd i związki zawodowe, bo naprawdę bardzo gospodarstwa z tego powodu ucierpiały.

— Ma na to wpływ na pewno zmiana klimatu. Jak to wygląda z pana perspektywy? Obecny klimat jest mniej sprzyjający rolnictwu?

— Zdecydowanie. Przesuwają się nawet pory roku. My to odczuwamy, na przykład kiedy zaczyna się wzrost roślin w marcu, to przychodzą przymrozki, a już powinna być wtedy wiosna. Natomiast widzimy, że jesień jest dłuższa. Rolnik musi się przystosować do klimatu i potrafi zmieniać uprawy, dosto-

sowując je do warunków klimatycznych. Wracając do zasad, które narzuca nam Unia Europejska, to czasami się zastanawiam, czy my jako Europa zważymy świat? Pani redaktor, nie wiem czy powinna pani o tym napisać, ale wspomnę, że my to tylko 8 procent w skali świata, a co robią inne kraje? Nikt się tam nie zastanawia nad ekologią. Mam tego świadomość. Obawiam się że pewnych rzeczy nie da się zatrzymać.

— A ja chciałabym optymistycznie jednak tę naszą rozmowę skończyć. Wspominał pan, że polscy rolnicy używają mniej środków chemicznych niż np. holenderscy. To znaczy, że nasza żywność jest zdrowsza niż ich?

— Tak. Z całą mocą i odpowiedzialnością my, rolnicy, mówimy, że nasza żywność jest zdrowa, nawet ta produkowana konwencjonalnie. Po takich ostrzeżeniach, które wymusza na nas Unia Europejska od zboża, poprzez tucznika, królika, po mleko. Nie ma mowy o czymś, co by zagrażało zdrowiu i życiu Polaków.

— Chyba, że ktoś tamie przepisy?

— Jak w życiu, ale dam przykład mleka. Codziennie jest pobierana próba, jakby wykryto jakikolwiek ślad antybiotyku, natychmiast cała komora jest wylewana, a rolnik płaci karę i święty Boże nie pomoże. Zapewniam panią, że tak jest, a zajmowałem się produkcją mleka 40 lat. Postęp jest ogromny, a bezpieczeństwo gwarantowane.

WAŻNA DECYZJA KOMISJI EUROPEJSKIEJ

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen ogłosiła wczoraj podczas debaty w europarlamencie, że KE wycofuje projekt zakładający ograniczenie stosowania pestycydów w rolnictwie w UE. To reakcja na protesty rolników, które przetaczają się obecnie przez państwa unijne.

Jak powiedziała von der Leyen w Strasburgu, KE zaproponowała projekt nowych przepisów w szczytnym celu, jakim jest zmniejszenie ryzyka stwarzanego przez chemiczne środki ochrony roślin.

— Ale propozycja (...) stała się symbolem polaryzacji. Została odrzucona przez Parlament Europejski. W Radzie również nie ma nad nią postępów. Dlatego też proponuję Kolegium (Komisji Europejskiej) wycofanie tego wniosku – poinformowała. Von der Leyen dodała, że nie oznacza to, iż KE porzuca tę kwestię. — Temat oczywiście pozostaje. Aby móc działać dalej, potrzebny jest szerszy dialog i inne podejście. Na tej podstawie Komisja mogłaby przedstawić nowy projekt, znacznie bardziej dojrzały, stworzony przy zaangażowaniu zainteresowanych stron – wyjaśniła. W czerwcu 2022 r. KE przyjęła projekt nowego rozporządzenia w sprawie zrównoważonego stosowania środków ochrony roślin, zakładającego ograniczenie o 50 proc. stosowania chemicznych pestycydów w UE do 2030 r.

O życiu z tą chorobą, wyzwaniach dniach codziennego oraz najpilniejszych potrzebach osób chorych i ich opiekunów mówi Sylwia Łukomska, współzałożycielka stowarzyszenia „Miastenia Gravis — Face to Face”.

— Kiedy wystąpiły u Pani pierwsze objawy tej choroby i jak wyglądała ścieżka diagnostyczna?

— Pierwsze objawy miastonii pojawiły się u mnie ponad 26 lat temu, zaraz po tym, jak urodziłam moje córki bliźniaczki. Poród odbywał się drogą cesarskiego cięcia i prawdopodobnie zastosowane znieczulenie ogólne było czynnikiem wyzwalającym miastenię. Były trudności z wybudzeniem mnie ze znieczulenia, potem pojawiła się niewydolność oddechowa. Złe funkcjonowałam już w szpitalu, bo miałam problemy z układem ruchu, z chodzeniem, poruszaniem rękami, a także z widzeniem i rozdzwajającym się obrazem. Początkowo sądziłam, że winne jest zmęczenie, związane z opieką nad dwójką małych dzieci. Jednak objawy wciąż się nasilały. Moja odyseja diagnostyczna trwała kilka lat: odbyłam wiele wizyt i pobyków w szpitalach i oddziałach SOR. Wreszcie, z powodu zapalenia oskrzeli, otrzymałam antybiotyk, który wywołał takie pogorszenie mojego stanu zdrowia, że w szpitalu zdecydowano się podać mi dożylnie magnez — preparat w miastonii zdecydowanie przeciwwskazany. Skutkiem tego było pogłębienie się zaostrzenia choroby — zupełnie przestałam chodzić. Wykonano próby miasteniczne i stwierdzono miastenię. W tamtym czasie wiedza na temat miastonii była bardzo niewielka. To, co przeczytałam o tej chorobie, przerażało mnie, zwłaszcza że w domu miałam małe dzieci. Nie znałam nikogo z tą chorobą, czułam się zagubiona i wystraszona.

— Jak dalej wyglądało Pani życie z chorobą?

— Rozpoczęłam leczenie i po kilku latach weszłam w remisję, która trwała wiele lat. Długo w ogóle nie brałam leków i wręcz zapomniałam o chorobie. Urodziłam syna, byłam aktywna zawodowo. Niestety pojawiły się inne choroby autoimmunologiczne: celiakia, choroba Hashimoto, atakże endometrioza. Mimo tego wciąż intensywnie pra-

MIASTENICY WALCZĄ O NORMALNE ŻYCIE

NISKA ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNA NA TEMAT MIASTENII, NIEZADAWAJĄCA WIEDZA NA JEJ TEMAT NAWET WŚRÓD PERSONELU MEDYCZNEGO I ORZECZNIKÓW ZUS, BRAK SYSTEMOWEGO WSPARCIA PSYCHOLOGICZNEGO ORAZ BRAK DOSTĘPU DO NOWOCZESNEGO, CELOWANEGO LECZENIA — TO GŁÓWNE PROBLEMY, Z JAKIMI BORYKAJĄ SIĘ PACJENCI Z MIASTENIĄ W POLSCE.



Mięśnie twarzy słabną, nie mogę się w pełni uśmiechać, mam trudności z mówieniem

cowalam, miałam mnóstwo stresów. I w 2016 r. miastenia powróciła z dużą siłą. Do tego dołączyła kolejna rzadka choroba tkanki łącznej: zapalenie skórno-mięśniowe. Trafiłam do szpitala, nie byłam w stanie pracować. Do pracy wróciłam po dwóch latach, ale zdaję sobie sprawę z tego, że z powodu częstych zwolnień, absencji, nieprzewidywalności choroby — współ-

pracownicy mogli na mnie różnie patrzeć. Dodatkowo objawy choroby nasiliły się i zdecydowałam się — właściwie to miastenia za mnie zdecydowała zrezygnować z aktywności zawodowej. Mam za sobą już dwa przełomy miasteniczne, które są stanem bezpośredniego zagrożenia życia — jeden z nich po zachorowaniu na covid. Nadal nie mogę pracować, a bardzo chciałabym

wrócić do pracy, bo jestem z natury osobą aktywną, pracowitą. Moim sposobem na radzenie sobie z chorobą jest działanie.

— Na czym polega miastenia? Co to za choroba?

— Miastenia jest poważną, rzadką chorobą autoimmunologiczną. Zaburzeniu ulega przekazywanie impulsów z zakończeń nerwowych do mięśni. Głównym objawem jest osłabienie różnych grup mięśni szkieletowych w trakcie wysiłku. Może to stanowić również potencjalne zagrożenie dla życia. Pierwsze objawy miastonii często pojawiają się w obrębie twarzy, np. w postaci opadających powiek. Osłabienie mięśni oczu może również skutkować podwójnym lub nieostрым widzeniem. Dodatkowo choroba może wpływać na mimikę twarzy, mówienie, przeżuwanie, połykanie i oddychanie, a także na motorykę rąk i nóg. Dla wielu chorych życie z miastenią to codzienna walka: każdy oddech i ruch wymagają ogromnego wysiłku. Im

RealWorld MG wskazują, iż 80% pacjentów z miastenią doświadcza trudności w pracy w wyniku swojej choroby. Co więcej, tylko 50% z nich jest zatrudnionych, podczas gdy wskaźnik zatrudnienia dla osób w wieku 20-64 lat w Europie wynosi 73%. Jeśli chodzi o opiekunów osób z miastenią, to 16% z nich musiało skrócić swój czas pracy, a 21% całkowicie zrezygnować z pracy zarobkowej.

— A jak choroba wpływa na Pani psychikę?

— Życie z miastenią jest także obciążające emocjonalnie i psychicznie. Pacjenci często zmagają się z frustracją, lękiem i depresją. Ponieważ miastenia jest chorobą zupełnie nieprzewidywalną, trudno jest cokolwiek zaplanować. To destabilizuje życie rodzinne i towarzyskie, prowadzi do poczucia izolacji i obwiniania się. Efektem choroby bywa rozpad różnych relacji międzyludzkich, także małżeństw. Zwłaszcza że jest to choroba niewidoczna,

ZUS. Nasza niesprawność jest niewidzialna. Często mamy problemy z uzyskaniem orzeczenia o niepełnosprawności czy karty parkingowej, bo „dobrze wyglądamy”. Problemem jest również przyznawanie rent. Kolejne wyzwanie to dostęp do systemowego wsparcia psychologicznego, którego bardzo potrzebujemy. Miastenia wiąże się z ogromnymi kosztami emocjonalnymi, a większości z nas nie stać na prywatne wizyty u psychologa, bo ze względu na chorobę mamy ograniczone możliwości zarobkowe.

— A co trzeba zrobić dla miasteników już, teraz?

— Bardzo ważnym celem na ten rok jest uzyskanie dostępu do nowoczesnych, celowanych terapii miastonii, które dzięki postępowi medycyny już pojawiły się na rynku, ale nie są refundowane, więc nie są dostępne wszystkim pacjentom. Obecnie otrzymujemy jedynie leki objawowe, sterydoterapię czy szeroko rozumianą immunosupresję, obciążoną jednak wieloma poważnymi skutkami ubocznymi, bardzo obniżającymi jakość życia. U niektórych pacjentów objawy miastonii utrzymują się, mimo stosowania sterydoterapii i innych leków immunosupresyjnych. Oni potrzebują dostępu do skuteczniejszego leczenia celowanego, bez tylu działań niepożądanych. Obecnie jedyną szansą na poprawę jakości naszego życia jest udział w badaniach klinicznych, ale ze względu na ograniczoną ilość miejsc i określone kryteria włączenia do badania — nie każdy chętny może skorzystać z takiej możliwości. Znam osoby, które dzięki udziałowi w badaniach klinicznych i możliwości przyjmowania innowacyjnych leków, zaczęły znacznie lepiej funkcjonować, u niektórych poprawa była wręcz spektakularna. Bardzo liczymy na to, że w tym roku chociaż część pacjentów będzie miała szansę na dostęp do nowoczesnego, refundowanego leczenia. Będzie to wielki sukces dla nas, naszych rodzin, a także dla całego społeczeństwa i dla państwa, ponieważ pacjent nowocześnie i skutecznie leczony może normalnie pracować, nie musi korzystać z ciągłych zwolnień lekarskich ani przechodzić na rentę.

OPRAC. MMB

Korzystałam z materiałów ExpertPR.



Przez podwójne i zamazane widzenie nie mogę czytać, musiałam zrezygnować z prowadzenia auta



Zwykłe przedmioty, np. szczoteczka do zębów, zdają się ważyć 5 kilogramów. Jakbym miał przywiązane do rąk ciężarki

większe jest nasilenie objawów, tym mniej samodzielna jest osoba chora. Szacuje się, że wśród pacjentów najcięższą postacią miastonii aż czterech na pięciu wymaga wsparcia ze strony opiekuna w realizacji codziennych czynności. Nierzadko skutkuje to tym, że z pracy zawodowej musi zrezygnować nie tylko pacjent, ale również jego opiekun. Badania przeprowadzone przez My-

a przez to rodzinie, znajomym, współpracownikom czy pracodawcom trudno ją zrozumieć.

— Jakie są największe i najpilniejsze wyzwania w zakresie poprawy sytuacji pacjentów z miastenią w Polsce?

— Dużą bolączką jest mała wiedza na temat miastonii i jej objawów w społeczeństwie, wśród lekarzy, a także wśród orzeczników

7 LUTEGO

Hard Times

Olsztyn
Hard Times to trzech muzycznych gentlemanów z Krakowa grających trochę folku, trochę bluesa, czasem na smutno o miłości, a czasem na wesoło o urokach życia. Grają piękne, pozbawione niepotrzebnej egzaltacji piosenki, pełne szorstkiej, męskiej liryki, ściskające za gardło lub porywające do tańca. Nikt wcześniej z taką lekkością nie mieszał gospel z flamenco, ani bluesa z krakowską balladą.
Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 2.

7 LUTEGO

Klucz do zamku



Lidzbark Warmiński
Warsztaty dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w ramach projektu EOG „Klucz do zamku”. Zajęcia poprowadzi Małgorzata Jackiewicz-Garniec kierownik, kustosz lidzbarskiego zamku. Uczestnicy poznają wystawę „IMAGO. Malarstwo polskie XX-XXI wieku”.
Godz. 13.00, Muzeum Warmińskie, Plac Zamkowy 1.

7 LUTEGO

Spotkanie autorskie z prof. dr hab. Zbigniewem Chojnowskim



Olsztyn
„Zbigniew Chojnowski przygotował książkę oryginalną, wyjątkową, taką, jakiej jeszcze nie było. Jest to poezja, ale poezja na przekór pewnym przyzwyczajeniom, poezja-wyzwanie, czy jakby powiedzieli młodzi: challenge. Zasadniczy pomysł na tomik Co to to polega na tym, żeby pisać wiersze samymi (albo prawie samymi) zaimkami. Zapowiada to inicjalny liryk Pan Zaimek, w którym poeta charakteryzuje gramatyczny fenomen korzystając z personifikacji i obrazu poetyckiego”.
Godz. 17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. Stare Miasto 33.

8 LUTEGO

Archeologia dla seniorów



Lidzbark Warmiński
Podczas zajęć uczestnicy wykonają kopie historycznych kafli piecowych eksponowanych na wystawie „Dzieje budowlane zamku biskupów w Lidzbarku Warmińskim”. Gotowe egzemplarze zostaną wyeksponowane w gablocie w głównym hollu lidzbarskiego zamku.
Godz. 11.00, Muzeum Warmińskie, Plac Zamkowy 1.

9 LUTEGO

Koncert BAiKA



Olsztyn
Duet powstał w roku 2015 na bazie doświadczeń gitarzysty i producenta Piotra Banacha, założyciela i lidera zespołów Hey i Indios Bravos, oraz świeżości i żywiołowości wokalistki Katarzyny „Kafi” Figaj. Piotr Banach - gitara, instrumenty perkusyjne, produkcja, kompozycje, teksty. Był perkusistą i autorem tekstów kilku szczecińskich zespołów spod znaku punk-rocka i reggae, a w roku 1992, już jako gitarzysta, założył rockowy zespół Hey, którego liderem i głównym kompozytorem był do lipca 1999 r. Katarzyna „Kafi” Figaj - śpiew, instrumenty klawiszowe, kompozycje, teksty. Swoją artystyczną pseudonim zbudowała w oparciu o zbitkę pierwszych sylab imienia i nazwiska. Szerszej publiczności dała się poznać występując u boku Katarzyny Nosowskiej podczas jubileuszowej trasy zespołu Hey - Fayrant Tour.
Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 3.

9 LUTEGO

Tajemnice Wszechświata



Olsztyn
Pulsary - gwiazdy neutronowe. Podczas spotkania dowiemy się jak powstają gwiazdy neutronowe, jakie są ich rodzaje i jak możemy je obserwować. Posłuchamy też dźwięków pulsarów i dowiemy się do czego można pulsarów używać.
Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium, Al. Piłsudskiego 38.

9 LUTEGO

Wernisaż wystawy pt. Marzę i oddycham

Olsztyn
Wernisaż wystawy Elżbiety Bonieckiej-Milowicz pt. Marzę i oddycham” w FILLartMONII Galerii Sztuki. Artystka, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, zasłynęła nie tylko w kraju, ale także za granicą, dzięki swojej niezwykłej wrażliwości i zdolności oddawania tajemnicy magii natury na płótnie. Wystawa to podróż przez świat artystki, pełen harmonii, proporcji barw i dźwięków, które składają się na subiektywne odczucia artystki. Prace Elżbiety Bonieckiej-Milowicz emanują urokiem i subtelnością, przyciągając uwagę zarówno widzów w kraju, jak i za granicą. Jej dzieła nie tylko zdobią kolekcje państwowe i prywatne, ale również przynoszą sławę regionowi i krajowi.
Godz. 17.30, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

10 LUTEGO

Bal żywych kwiatów

Olsztyn
Będziemy zaszczytzeni mogąc podjąć Państwa w naszych skromnych progach na uroczystym balu karnawałowym w wiedeńskim stylu. W atmosferze wykwintu i galanterii sprzed lat, przy najpiękniejszych ariach operetkowych i walcach Straussa na żywo, przetańczymy ostatki 2024 roku.
Mile widziane są eleganckie stroje wieczorowe. W przypadku nieposiadania kreacji balowej - zalecamy choć skromne akcenty kwiatowe lub balowe maseczki. Na Balu Żywych Kwiatów zagra Warmińsko-Mazurski Kwartet Smyczkowy, a śpiewać i prowadzić wydarzenie będzie Magdalena Kozakiewicz.
Godz. 17.00, MOK-Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3.

10 LUTEGO

Stand up: Michał Kutek w programie „Bilans żenady własnej”



Olsztyn
Zapraszamy na wieczór komediowy ze stand-up'em!
Z najnowszym programem pt. „Bilans żenady własnej” wystąpi przed Wami Michał Kutek. Przed Michałem na scenie pojawi się support.
Godz. 18.00, Browar Warmia, ul. Nowowiejskiego 15.

10 LUTEGO

Wieczorek pożegnalny

Olsztyn
To miało być piękne zakończenie długiej przyjaźni. Zamiast tego wyszła towarzyska katastrofa.
Pyszne jedzenie, dobra muzyka i najlepsze wino – oto przepis na udane spotkanie. Problem w tym, że Pierre i Clotilde zaprosili swojego przyjaciela nie po to, by z nim świętować, ale by zerwać z nim znajomość. Gdyby tylko wiedział, że to ostatni wieczór w ich domu...
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

12 LUTEGO

Planetarny Klub Filmowy

Olsztyn
Dyspozytor linii 112 (Jakob Cedergren) odbiera telefon od porwanej kobiety. Połączenie zostaje przerwane i zaczyna się walka z czasem, by odnaleźć dzwoniącą oraz jej porywacza. Duński thriller Gustava Möllera z 2018 roku wyświetlimy z okazji Europejskiego Dnia Numeru 112.
Gośćmi naszej dyskusji będą Adriana Kulis i Ewa Wiśniewska (Koordynatorzy Trenerzy Operatorów Numerów Alarmowych) oraz Jacek Wasiek (Kierownik Oddziału Centrum Powiadomiania Ratunkowego w Olsztynie)
Godz. 18.30, Planeta 11 Biblioteka Multimedialna, al. Piłsudskiego 38.

13 LUTEGO

Spotkanie autorskie z Wiktorem Markiem Leykiem

Olsztyn
Spotkanie autorskie z Wiktorem Markiem Leykiem i promocja książki „Dekada w polskiej YMCA”.
Godz. 17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



ARGYLLE - Tajny szpieg / napisy: 20:00; ARGYLLE - Tajny szpieg / napisy: 14:30, 17:30; CUDOWNY CHŁOPAK 2: Biały Ptak / familijny / od 10 lat / dubbing: 11:30, 14:15, 17:15; CUDOWNY CHŁOPAK 2: Biały Ptak / familijny / od 10 lat / napisy: 20:40; DZIEWCZYNA INFLUENCERA: 17:45; DZIEWCZYNA INFLUENCERA: 16:00,

20:50; BABY BOOM, czyli Kogel Mogel 5: 16:30; BABY BOOM, czyli Kogel Mogel 5: 11:45, 14:00, 15:45, 18:15, 19:00, 20:30, 21:15; KOS: 21:00; DWIE MINUTY DO PIEKŁA / napisy: 15:30; PRZESILENIE ZIMOWE / napisy: 13:30; AKADEMIA PANA KLEKSA / familijny / od 7 lat: 12:45, 16:15, 19:30; WYFRUNIĘCI / familijny / b.o. / dubbing: 12:20, 14:45; FUKS 2: 18:45; BIEDNE ISTOTY / napisy: 12:30; EKIPA Z DŻUNGLI. Misja ratunkowa / familijny / od 4 lat / dubbing: 13:15; EKIPA Z DŻUNGLI. Misja ratunkowa / familijny / od 4 lat / dubbing: 17:00

ŚRODA 07.02.2024 | GAZETA OLSZTYŃSKA.PL | DZIENNIK ELBLĄSKI.PL | ROZRYWKA | 18

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

OZIOIMO: 1) przenośna ścianka na plażę; 2) ptak, symbol pokoju; 3) widół spór z Rejentem w "Zemście" A. Fredry; 4) pracując na planie filmu; 5) przepływać przez Weronę; 6) Margaret, firma kosmetyczna; 7) dzieło muzyczne lub literackie; 8) miasto w Nigerii, stolica stanu Enugu; 9) stolica Wenezueli; 10) najdłuższy bieg na Olimpiadach; 11) daje mleko; 12) biało występujące w nasionach kukurydzy; 13) mieszkańcy Pragi; 14) niejedna w szkole; 15) Jo - norweski pisarz; 16) święty patron Irlandii; 17) ma go wiersz; 18) rower do jazdy we dwójkę; 19) niejedna w dzienniku; 20) porowata do mycia w łazience; 21) stolica nad Tamizą; 22) kryminalna do rozwiązania; 23) znana marka herbaty; 24) jama, roślina o jadalnych bulwach; 25) Rainer Maria, poeta austriacki; 26) stan USA ze stolicą w Carson City; 27) Coelho, pisarz; 28) brodawka; 29) liche, bezwartościowy obraz lub film; 30) sznur w świący; 31) afrykańczyk z RPA mówiący w języku Zulu; 32) odcięcie fragmentu ciała; 33) po obu stronach rzeki; 34) rodzaj skóry na wierzch obuwia i odzież; 35) estrada; 36) Adrien, dostał Oscara za "Pianistę"; 37) przepływ krwi w organizmie; 38) wycieczka kajakowa; 39) ma symbol X; 40) największe jezioro Gwatemali; 41) gospodarstwo rolne w USA; 42) dźwięk "G" z podwyższony o pół tonu; 43) półwysep na Adriatyku należący do Włoch, Chorwacji i Słowenii; 44) wojskowy teren szkoleniowy; 45) w mitologii greckiej bóg sztuki lekarskiej; 46) stolica Turcji; 47) łuk architektoniczny, na kolumnach

PIONOWO: 2) drzewo owocowe; 3) Fidel, były dyktator kubański; 16) taniec, rozpoczyna studiówkę; 17) niemiecka wyspa na Bałtyku; 18) wrodzona zdolność, wybitne uzdolnienie; 27) siany po żniwach; 30) Katarzyna dla bliskich; 33) głos męski niższy od tenoru; 36) Republika Związku Mjanmy; 39) 60 sztuk; 42) afrykańska duża antylopa; 48) ze stolicą w Wiedniu; 49) marka szwedzkich samochodów; 50) zasiada w radzie miasta; 51) auto z Rumunii; 52) gra na szachownicy; 53) senne marzenia; 54) trunek z gwiazdkami; 55) tekst na koszulce; 56) klucz o przekroju sześciokątą; 57) wynalazł stetoskop; 58) Fitzgerald, śpiewaczka jazzowa; 59) paliw lub kolejowa; 60) Bernardyni lub Dominikanie; 61) bolesny skurcz mięśni; 62) Tokarczuk, polska pisarka; 63) członkowie sądu reprezentujący społeczeństwo; 64) części trąbek lub papierosów; 65) odznaka; 66) żółty z dziurami; 67) serwuje drinki; 68) kombinerki; 69) Allan Poe, amerykański pisarz; 70) wirus łączony z małogłowiem; 71) pomarańcza i grejfrut; 72) dawna stolica Babilonii położona nad Eufratem; 73) kula do snookera; 74) ostatnia litera alfabetu greckiego; 75) miododajna w parku; 76) silny napar z liści herbacianych; 77) wyciąg wodny z ziół; 78) rwący strumyk górski; 79) ptak w godle Polski; 80) mieszkają w Inguszetii; 81) sztuka z jednym aktorem; 82) daszek nad przystankiem

1	5				3			
		7	2		8			
			6	7				
	1		5			2		4
		9						6
		6		8		9		
9					5	4	6	7
3	2			9				1
		5		1	4	3		

	5	4		3	9			
	7	2			4	8		9
				6	2		7	
5	4		2	8	7			
	6			4			5	
		3	6		5		4	8
	2	6	9	7				1
1	8				6			2
	9				8			

 NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

 PRACA

dam pracę

PANIĄ do sprzątania domu, 605-635-949

WYKOŃCZENIÓWKA, 512-372-218

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

 TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA - Stegna - 8 dni - maj od 1099zł/os., czerwiec od 1399zł/os., lipiec od 1349zł/os., sierpień od 1349zł/os., wrzesień od 1199zł/os., (55) 247-60-30, 534-244-044. www.owcubex.pl, (55) 247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

WCZASY DLA SENIORA - Krynica Morska - 8 dni, marzec od 999zł/os., kwiecień od 1099zł/os., maj od 1249zł/os., czerwiec od 1649 zł/os. i inne www.owjantar.pl, (55) 247-60-30, 534-244-044, www.owcubex.pl, (55) 247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

Z wielkim żalem i smutkiem Izba Adwokacka w Olsztynie żegna zmarłą 4 lutego 2024 r.

ś. † p.

Panią Adwokat

Halinę Dobrzańską

Nestorkę Izby Adwokackiej w Olsztynie, wykonującą zawód adwokata najpierw w Biskupcu, a później w Olsztynie, Osobę cenioną, lubianą i szanowaną, odznaczoną za swoją działalność m.in. Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.

Żegnamy bardzo dobrą prawniczkę i uczynną koleżankę, Osobę o wysokiej kulturze osobistej, zawsze chętną do pomocy innym.

Cześć Jej pamięci!

Synowi Jerzemu, wicedziekanowi ORA w Olsztynie, Jego Żonie Urszuli, a także Wnukom Zmarłej: adwokatowi Piotrowi i adwokatce Oldze oraz pozostałym Osobom Bliskim Zmarłej

wyrazy najgłębszego współczucia i żalu w imieniu wszystkich adwokatów i aplikantów Izby Adwokackiej w Olsztynie

składa dziekan ORA w Olsztynie
adw. Stefan Salamon

23324opb1-a-M

Jerzemu i Urszuli Dobrzańskim wraz z rodziną

wyrazy głębokiego współczucia
i wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają zarząd stowarzyszenia
i sąsiedzi z Wulpinka

23024opb1-a-M

Koleżance

Asi Kreft

wyrazy szczerego współczucia i wsparcia
z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy
ze Szkoły Podstawowej nr 30 w Olsztynie

22624opb1-a-M



380-31419opb1-b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 5 lutego 2024 r. zmarła Nasza Kochana Mama,
Teściowa, Babcia, Prababcia i Siostra

ś. † p.

Genowefa Poczek

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
9 lutego 2024 r. (piątek) o godz. 12.45 w kaplicy
przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15
nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą
Pogrzebową do parafii Najświętszego Serca
Pana Jezusa przy ul. Kopernika.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Rodzina

23624opb1-a-M

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach naszych...

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 11 stycznia 2024 r.
zmarł Nasz Drogi Tata, Dziadek i Teść

Maciej Tadeusz Wańkowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 10 lutego 2024 r.
(sobota) o godz. 11.00 konduktem żałobnym od bramy
głównej na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w żalu rodzina

16224opb1-a-M

Pograżeni w głębokim smutku i żalu zawiadamiamy,
że 2 lutego 2024 r. po długiej i ciężkiej chorobie
zmarł w wieku 83 lat nasz drogi Mąż, Ojciec, Dziadek i Brat

ś. † p. Lucjan Wieczorek

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 9 lutego 2024 r.
o godz. 12.30 na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecz-
nej. Spotykamy się przy głównym wejściu na cmentarz.

Rodzina

23124opb1-a-M



Byłeś naszą miłością i nadzieją

W 9 rocznicę śmierci

Pawła Adamus

lekarza pediatry

w sobotę, 10 lutego 2024 r., o godz. 18.00
w kościele św. Józefa na Zatorzu
zostanie odprawiona Msza Święta.

Zaprasza rodzina

23724opb1-a-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 514-800-517, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

O PIŁCE

PLEBISCYT \\ Piotr Zieliński (SSC Napoli) został uznany najlepszym zawodnikiem w 2023 roku w plebiscycie „Piłka Nożna”. Mianem szkoleniowca roku uznano trenera Rakowa Częstochowa Marka Papszuna.

Ewa Pajor (VfL Wolfsburg) już po raz czwarty triumfowała w plebiscycie na najlepszą piłkarkę roku. Drużyną roku został Raków Częstochowa. W kategorii Ligowiec Roku zwyciężył występującym w Pogoni Szczecin Kamil Grosicki. Miano obcokrajowca roku otrzymał Portugalczyk Josue, czołowy zawodnik stołecznej Legii.

Laureatów plebiscytu tygodnika „Piłka Nożna” wybierają piłkarscy eksperci piszący dla tego periodyku.

Plebiscyt po raz pierwszy zorganizowany został w 1973 roku, a zwycięzców wybierano w trzech kategoriach: Piłkarz Roku, Trener Roku i Odkrycie Roku. W 2001 roku pojawiła się kategoria Drużyna Roku, a trzy lata później dodano Ligowca Roku.

W 2006 roku przyznano dwie dodatkowe nagrody – z okazji jubileuszu tygodnika wybrano najlepszych zawodników i trenera 50-lecia. W 2007 roku wprowadzono Powrót Roku oraz Człowieka Roku, który sezon później został przekształcony na Osobowość Roku.

W edycji 2008 roku dodano kategorię Pierwszoligowiec Roku. W 2016 roku zdecydowano się uhonorowywać zawodniczek, wprowadzając kategorię Piłkarka Roku.

W 2024 roku nagrody zostały przyznane w ośmiu kategoriach: Ligowiec Roku, Obcokrajowiec Roku, Pierwszoligowiec Roku, Drużyna Roku, Piłkarka Roku, Odkrycie Roku, Trener Roku oraz Piłkarz Roku.

– Piotr odejście z SSC Napoli i nadal będzie występował we Włoszech – powiedział ojciec triumfatora Bogusław Zieliński, odbierając trofeum.

Plebiscyt Tygodnika „Piłka Nożna” 2024:

Pierwszoligowiec Roku:

Karol Czubak (Arka Gdynia)

Nominowani:

Luis Fernandez

(Lechia Gdańsk)

Goku Roman (Wisła Kraków)

Obcokrajowiec Roku:

Josue (Legia Warszawa)

Nominowani:

Erik Exposito (Śląsk Wrocław)

Fran Tudor

(Raków Częstochowa)



W 2023 roku Piotr Zieliński błyszczał na włoskich boiskach

Ligowiec Roku (tylko Polacy):

Kamil Grosicki

(Pogoń Szczecin)

Nominowani:

Bartłomiej Wdowik

(Jagiellonia Białystok)

Paweł Wszolek

(Legia Warszawa)

Drużyna Roku:

Raków Częstochowa

Nominowane:

Legia Warszawa

Reprezentacja Polski U17

Piłkarka Roku:

Ewa Pajor

(VfL Wolfsburg)

Nominowane:

Natalia Padilla-Bilas

(FC Koeln)

Tanja Pawollek

(Eintracht Frankfurt)

Odkrycie Roku:

Marcin Bułka

(OGC Nice)

Nominowani:

Dominik Marczuk

(Jagiellonia Białystok)

Ariel Mosór (Piast Gliwice)

Trener Roku:

Marek Papszun

(Raków Częstochowa)

Nominowani:

Jacek Magiera

(Śląsk Wrocław)

Maciej Skorża

(Urawa Red Diamonds)

Piłkarz Roku: Piotr Zieliński

(SSC Napoli)

Nominowani:

Robert Lewandowski

(FC Barcelona)

Sebastian Szymański

(Fenerbahce SK)

ŚMIERĆ LEGENDY

W wieku 76 lat zmarł Miguel Angel Gonzalez, jeden z najlepszych bramkarzy w historii Realu Madryt, legenda hiszpańskiego futbolu – poinformował stołeczny klub.

„Real Madryt, jego prezes i zarząd głęboko ubolewają nad śmiercią Miguela Angela Gonzaleza, jednego z największych bramkarzy w naszej historii, legendy Realu Madryt i hiszpańskiej piłki nożnej” – napisano w komunikacie.

Gonzalez występował w barwach „Królewskich” przez 18 sezonów, od 1968 do 1986 roku. Zdobył osiem tytułów mistrza Hiszpanii, dwa Puchary UEFA i pięć Pucharów Króla. W reprezentacji rozegrał 18 meczów w latach 1975-1982. Był podstawowym bramkarzem podczas mundialu w Argentynie w 1978 roku, a w mistrzostwach świata w Hiszpanii w 1982 pełnił rolę rezerwowego dla Luisa Arconady.

Od 2022 roku cierpiął na stwardnienie zanikowe boczne.

GNIEW W HONGKONGU

Minister sportu Hongkongu ujawnił, że Lionel Messi miał zagrać co najmniej 45 minut w niedzielnym meczu towarzyskim Interu Miami z lokalną drużyną League XI. Słynny Argentyńczyk nie pojawił się jednak na boisku, co wywołało gniew kibiców.

Organizator meczu, magazyn mody „Tatler Asia” wyraził słowa ubolewania z powodu nieobecności Messiego i zapowiedział, że wycofa wniosek o dotację rządową w wysokości 1,9 mln euro. Dyrektor generalny „Tatler Asia” potwierdził także, że Messi w kontrakcie zobowiązał się do gry co najmniej w jednej połowie meczu, chyba że będzie kontuzjowany. Kapitan reprezentacji Argentyny oficjalnie cierpi na naciąganie ścięgna podkolanowego i całe spotkanie, wygrane przez jego drużynę 4:1, oglądał z ławki rezerwowych. Brak Argentyńczyka na boisku rozgniewał ponad 38 tys. kibiców, którzy zapłacili co najmniej 125 dolarów (115

euro), a w wielu przypadkach pięć razy więcej, żeby zobaczyć swojego idola w akcji. Bilety na mecz sprzedano w grudniu w ciągu godziny.

„Oddajcie pieniądze” – skandowała publiczność, a gdy David Beckham, współwłaściciel Interu Miami, po meczu chciał podziękować kibicom, jego słowa zagłuszyły gwizdy i buczenie. Już w niedzielę wieczorem rząd Hongkongu wydał dwa oświadczenia, w których wyraził „skrajne rozczarowanie” nieobecnością Messiego i zagroził wycofaniem 1,9 mln euro z funduszy publicznych dla „Tatler Asia”.

– Jednym z głównych warunków naszej umowy o finansowaniu z „Tatler Asia” był udział Messiego w meczu przez co najmniej 45 minut, pod warunkiem że nie staną na przeszkodzie względy zdrowotne i bezpieczeństwa – powiedział minister sportu Kevin Yeung podczas poniedziałkowej konferencji prasowej.

– Wczoraj przed rozpoczęciem meczu organizator „Tatler Asia” potwierdził, że Messi zagra w drugiej połowie – zaznaczył Yeung. Dodął, że negocjacje w sprawie wyjścia na boisko Messiego trwały jeszcze w trakcie drugiej połowy i osiągnęły impas na 10 minut przed końcem meczu, ponieważ odrzucono „rozwiązanie”, takie jak pojawienie się Argentyńczyka na murawie w celu interakcji z kibicami i odebrania trofeum. Dzisiaj Inter Miami ma zagrać w Tokio z mistrzem J.League Vissel Kobe.

LIGA HISZPAŃSKA

Prowadzący w tabeli Real zremisował przed własną publicznością w derbach Madrytu z Atletico 1:1 w 23. kolejke hiszpańskiej ekstraklasy. „Królewscy” mają dwa punkty przewagi nad wiceliderem – Gironą. Gospodarze musieli radzić sobie bez Brazylijczyka Viniciusa Juniora, który doznał urazu na przedmeczowej rozgrzewce. Zdobywcę dwóch goli w ostatnich trzech meczach zastąpił Brahim Diaz i to właśnie Hiszpan dał prowadzenie „Królewskim” w 20 minucie. Taki wynik długo się utrzymywał, jednak w trzeciej doliczonej minucie drugiej połowy do wyrównania zdołał doprowadzić Marcos Llorente. Oba zespoły zmierzyły się po raz czwarty w tym sezonie. Atletico wygrało 3:1 w rundzie jesiennej ekstraklasy oraz 4:2 po dogrywce w Pucharze Hiszpanii, natomiast Real

triumfował w półfinale Supercupu Hiszpanii 5:3, również po dogrywce.

Real zgromadził 58 punktów i nie wykorzystał sobotniego potknięcia Girony, która zremisowała u siebie z Realem Sociedad 0:0 i ma 56. W następnej kolejce, w sobotę, oba czołowe zespoły zmierzą się bezpośrednio w Madrycie. Na trzecim miejscu jest brońca tytułu Barcelona – 50, a Atletico jest czwarte – 48. „Duma Katalonii” wygrała w sobotę z Alaves 3:1, a jedną bramkę – pierwszą w tych rozgrywkach od 10 grudnia – zdobył Robert Lewandowski. W spotkaniu Granada – Las Palmas (1:1) czerwoną kartkę już w 21 minucie zobaczył obrońca gospodarzy Kamil Piątkowski. Od czwartku piłkarzem tej drużyny jest również sprowadzony z Charlotte FC Kamil Jóźwiak, ale nie było go w kadrze na sobotni mecz.

LIGA ANGIELSKA

Manchester City wygrał w Londynie z Brentfordem 3:1 w meczu kończącym 23. kolejke angielskiej ekstraklasy. Obrońcy tytułu odnieśli dziewiąte z rzędu zwycięstwo we wszystkich rozgrywkach i wrócili na drugie miejsce w tabeli. Po raz pierwszy od 6 grudnia w pierwszym składzie „Obywateli” wystąpił Norweg Erling Haaland, najsukcesowniejszy gracz Premier League w poprzednim i obecnym sezonie (przy czym obecnie dzieli pierwsze miejsce z Egipcjaninem Mohamedem Salahem z Liverpoolu). Przed tygodniem wrócił do gry po prawie dwumiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją, ale tylko na 20 ostatnich minut meczu z Burnley (3:1). Jednak to nie on był bohaterem poniedziałkowego spotkania, a Phil Foden, który zdobył wszystkie trzy bramki dla obrońców tytułu i klubowych mistrzów świata. Pierwszego gola strzelił w doliczonym czasie pierwszej połowy, a potem trafił do siatki jeszcze w 53 i 70 minucie. Norweg, który był na boisku do 86 minuty, zanotował asystę przy trzeciej bramce reprezentanta Anglii. Jedyne goła dla gospodarzy strzelił w 21 minucie Francuz Neal Maupay. Manchester City wyprzedził w tabeli Arsenal Londyn i traci tylko dwa punkty do prowadzącego Liverpoolu, który w niedzielę przegrał w stolicy właśnie z „Kanonierami” 1:3. „Obywatele” mają jeszcze mecz zaległy. **ŹRÓDŁO: PAP**

CHCĄ WRÓCIĆ NA MIEJSCE, NA KTÓRE ZASŁUGUJĄ

HOKEJ NA TRAWIE \\ Trener reprezentacji Dariusz Rachwalski liczy, że srebrny medal halowych mistrzostw Europy wywalczony w Belgii przyspieszy rozwój jego drużyny. „Chciałbym, aby polski hokej wrócił na miejsce, na które zasługuje” – podkreślił.

P o latach posuchy polscy hokeiści znów stanęli na podium. W niedzielę w belgijskim Leuven zajęli drugie miejsce w halowych mistrzostwach Starego Kontynentu. To pierwszy medal od 2011 roku – wówczas Białe-Czerwoni w Poznaniu sięgnęli po wicemistrzostwo świata. WME po raz ostatni zdobyli medal (srebrny) w 2006 roku w Eindhoven.

Prowadzący reprezentację od 2020 roku Rachwalski to specjalista gry na hali – podczas mundialu w Poznaniu został MVP turnieju. Jako szkoleniowiec też znakomicie sobie radzi w tej odmianie hokeja.

– Często powtarzam, że hala to są centymetry i sekundy. Ja wielokrotnie brałem udział w takich turniejach, gdzie o losie decydowała jedna bramka. Nie ukrywam, że akurat mam szczęście do hali, bo też pracując w Arminen Wiedeń, kilka razy zagra-

liśmy w finale Klubowego Pucharu Europy – powiedział PAP selekcjoner, który zaznaczył, że sukces w Belgii niesie za sobą wiele korzyści.

– Chciałbym, aby hokej wrócił na to miejsce, na które zasługuje. Stawka na świecie jest obecnie wyrównana, ale widać, że „chwytamy się” już czołówki i to jest dla mnie bardzo ważne. Na pewno poszedł w świat sygnał o mocnym polskim hokeju halowym. Mamy zapewniony start w przyszłorocznych halowych MŚ (gospodarz nie jest jeszcze znany – PAP), ale także zagramy w pierwszej dywizji mistrzostw Europy za dwa lata. Mamy więc sporo czasu, aby spokojnie popracować nad najwyższą jakością gry na hali – stwierdził.

Rachwalski liczy też, że ostatni sukces sprawi, że jego podopieczni podniosą poziom w hokeju na boiskach otwartych.



PAP
Polski hokej na trawie zdaje się rosnąć w siłę

– To ma mojej grupie pozwolić uwierzyć w to, że w są w stanie rywalizować pod presją z mocnymi zespołami w hokeju olimpijskim. Liczę, że te emocje, doświadczenie, umiejętność gry w półfinale czy finale ważnych turniejów, presja ma służyć grze na otwartych boiskach. Mogę o tym opowiedzieć z własnego doświadczenia – jak się potrafiło rywalizować z Niemcami w hali, to też inaczej się ich traktowało, gdy graliśmy na trawie. Nie było już jakiegось wielkiego „wow”, tylko wychodziliśmy na boisko i graliśmy – tłumaczył.

Tymczasem w hokeju olimpijskim światowa czołówka „odjechała” Polakom, którzy jeszcze kilka lat temu plasowali się w międzynarodowym rankingu na przełomie drugiej i trzeciej dziesiątki. Obecnie zajmują dopiero 28. lokatę.

– Trzeba pamiętać, że zaczęliśmy budować coś nowego. W 2020 roku mocno zmieniliśmy skład reprezentacji – w ok. 70 procentach. Jest to cały czas perspektywiczna kadra, a pewnych elementów ewolucji nie da się przeskoczyć. Przecież po pira-

midach nie od razu zaczęto budować odrzutowce, musieliśmy przejść pewne etapy. Natomiast prawdą jest to, że topowe reprezentacje „odjechały” średniakom. Międzynarodowa federacja stworzyła rozgrywki Pro League i te zespoły nie są zainteresowane sparingami ze słabszymi drużynami. Ja wierzę, że będziemy powoli wdrapywać się na ten top także w hokeju otwartym – podkreślił Rachwalski.

Jego podopieczni o swojej sile będą mogli przekonać się w Gnieźnie, gdzie na przełomie maja i czerwca rozegrany zostanie Puchar Narodów, który jest kwalifikacją do Pro League. Kibice będą mogli zobaczyć m.in. reprezentacje Pakistanu, Nowej Zelandii, Republiki Południowej Afryki, Francji czy Malezji. Będzie to pierwszy turniej na otwartych boiskach rangi FIH w Polsce od 30 lat. W 1993 roku w Poznaniu odbył się Intercontinental Cup, a do stolicy Wielko-

polski przyjechały m.in. Indie, Hiszpania czy Korea Południowa.

– To będzie okazja dla naszych reprezentantów, żeby spotkali się ze światową czołówką, porównali i zobaczyli, gdzie jesteśmy. Po takich meczach łatwiej będzie sobie wyjaśnić, co musimy jeszcze zrobić, ile nas jeszcze czeka pracy. Nie patrzymy na wynik sportowy; cieszymy się, że możemy w takich zawodach wystartować – zaznaczył opiekun Białe-Czerwonych.

Jak dodał, priorytetem na obecny sezon na boiskach trawiastych są eliminacje do przyszłorocznych mistrzostw Europy.

– Turniej w Gnieźnie to doskonale przygotowanie pod sierpniowe kwalifikacje do mistrzostw Europy, które w tym roku są naszą imprezą docelową. Zagramy w Dublinie, a stawką będzie awans do pierwszej lub drugiej dywizji – podsumował Rachwalski.

ŹRÓDŁO: PAP

KOLARSTWO PÓJDZIE DROGĄ PIŁKI NOŻNEJ?

KOLARSTWO \\ W Tour de France powinny być możliwe zmiany zawodników, jak w piłce nożnej – oświadczył Eusebio Unzué, długoletni szef ekipy Movistar, który uważa, że kolarstwo jest zbyt konserwatywne.

Wszystkie sporty ewoluują, ale my nadal robimy to samo, co 40 lat temu. Odkąd zacząłem pracę w kolarstwie w latach 80., zasady niewiele się zmieniły. Myślę, że nad-

szedł czas na zmiany – powiedział Unzué na starcie wyścigu Dookoła Kolumbii.

– Podczas Tour de France 2023 straciliśmy Enrica (Masa), naszego lidera, już pierwszego dnia wskutek

kraksy. Dlaczego nie pozwolić, aby go zastąpiono, przynajmniej w pierwszym tygodniu, i kontynuować jazdę pełnym składem? Musimy uczynić przepisy bardziej ludzkimi, mniej brutalnymi, żeby lepiej

chronić zdrowie kolarzy – podkreślił.

– Jeśli dziś zawodnik upadnie, to musi czasami cierpieć jak zwierzę, aby dotrzeć do mety i mieć prawo do startu następnego dnia. Dla-

czego nie pozwolić mu wsiąść do samochodu lub karetki pogotowia, żeby dojechać do mety? A jeśli nic mu się nie stało, pozwolić mu stanąć na starcie następnego etapu? – dodał Unzué,

który kieruje grupą Movistar od 14 lat.

– Wszyscy dorastaliśmy w atmosferze epickiej idei kolarstwa, ale potrzebujemy więcej człowieczeństwa – zakończył Unzué.

ŹRÓDŁO: PAP

PETER PREVC KOŃCZY KARIERĘ

SKOKI NARCIARSKIE \\ Jeden z najlepszych zawodników w historii Słoweniec Peter Prevc, medalista olimpijski z Soczi, ogłosił, że po tym sezonie zakończy karierę sportową.

To jest mój ostatni sezon. Dojrzałem do tej decyzji prawie dwa lata. Nie wiem jeszcze, czym się zajmę w przyszłości. Porozmawiamy o tym za 47 dni, po zakończeniu sezonu – oświadczył 31-letni Prevc na konferencji prasowej w Planicy.

Oprócz dwóch indywidualnych medali olimpijskich w Soczi w konkursach, które wygrał Kamil Stoch, Prevc wywalczył dwa krąż-

ki na igrzyskach w Pekinie w 2022: srebrny na dużej skoczni w drużynie oraz złoty w drużynie mieszanej.

Zdobył srebrny i brązowy medal mistrzostw świata w Val di Fiemme w 2013 oraz złoty w lotach w Bad Mitterndorf w 2015, nie licząc krążków w konkursach drużynowych.

Szczytowy okazał się dla niego sezon 2015/16, kiedy wygrał Turniej Czterech Skoczni – łącznie 15 kon-



PAP/EPA
Peter Prevc przez lata błyszczał na światowych skoczniach

kursów Pucharu Świata – i 22 razy stanął na podium w 29 zawodach cyklu, zdobywając rekordową liczbę 2303 punktów.

W sumie zwyciężył w 23 konkursach Pucharu Świata, co na liście wszech czasów daje mu 12. miejsce, ale po raz ostatni stanął na najwyższym stopniu podium 9 marca 2020 roku w Oslo.

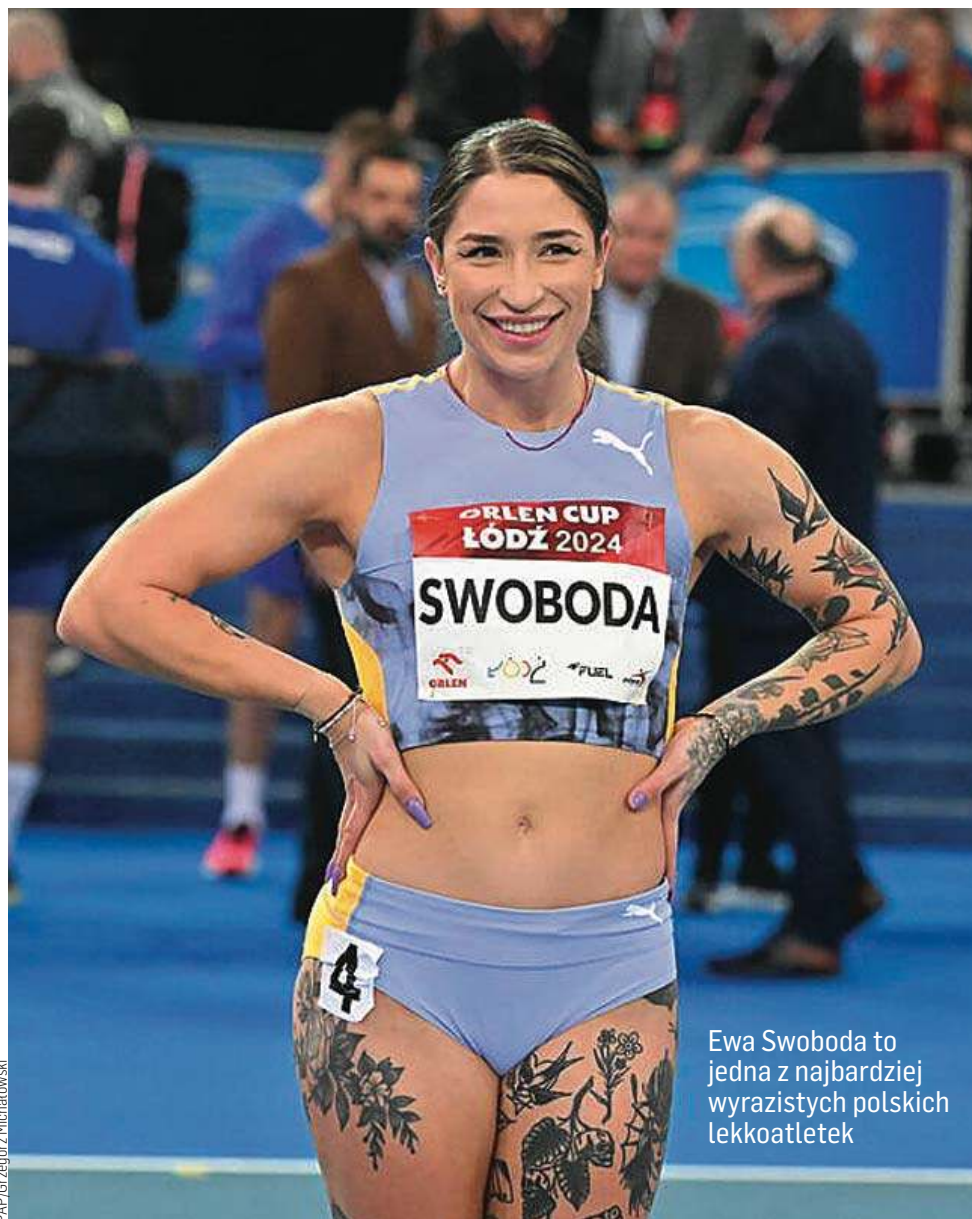
Przez krótki czas był rekordzistą świata w długości

skoku, osiągając 14 lutego 2015 roku w Vikersund 250 metrów.

Trzykrotnie był wybierany najlepszym sportowcem Słowenii (2013-2016).

W tym sezonie zdobył złoty medal drużynowo w mistrzostwach świata w lotach w Bad Mitterndorf. Karierę zakończy w Planicy, gdzie konkursy zaplanowano w dniach 21-24 marca.

ŹRÓDŁO: PAP



Ewa Swoboda to jedna z najbardziej wyrazistych polskich lekkoatletek

EWA SWOBODA: KAŻDY BIEG CZUJĘ W KOŚCIACH

LEKKOATLETYKA \\ „Przeważnie nic nie pamiętam z biegu na 60 m” – powiedziała w rozmowie z PAP Ewa Swoboda. Sprinterka przyznała, że każdy sprint zostawia ślad w organizmie, czuje się go w kościach i układzie nerwowym, bo ten wysiłek bardzo boli.

startem, czas na koncentrację. Toruńska publiczność jest już chyba nieźle wyedukowana w lekkiej atletyce?

– Wydaje mi się, że tak. W Łodzi był z tym problem i to naprawdę rozprasza. Ktoś uzna, że krzyknął ostatni, a zawodniczka go zapamięta, a to przecież nie tak. To wybija z rytmu. Wówczas wytraca się skupienie i nie jest to fajne. Ludzie w Toruniu szanują nas i całe zawody.

– Będąc w blokach, w ogóle czuje się całą otoczkę, zwraca się na nią uwagę?

– Ja uwielbiam ten moment, gdy wchodzimy w bloki, a spiker mówi: „ciiiii”. To jest czas na naładowanie się. Potem trzeba już tylko jechać. To, co dzieje się w trakcie biegu, ciężko opisać. Przeważnie nic nie pamiętam.

– Nie trzeba nikogo przekonywać, że ten wysiłek w sprincie jest dla zwykłego człowieka nadludzki.

Taki bieg w czasie 6,99 długo się odchorowuje?

– Tak, o tak. Przyznam szczerze, że każdy bieg czuję w kościach i układzie nerwowym, bo to boli, bardzo boli. To takie duże „ała” dla organizmu. Nie wyobrażam sobie już teraz biegania trzech startów z rzędu. Jak byłam młodsza, to było to racha-ciaha, jazda i fajnie. Teraz niestety już nie jest to takie łatwe. Z wiekiem jest trudniej (śmiech).

– Dlatego zapytałem, bo w tym sezonie z trenerką postawiłyście na pięć startów w hali. Nie jest to przeładowany kalendarz. Pewnie z uwagi na twoją pozycję na świecie w sprincie zaproszeń było więcej. Umiejętnie dysponujecie siłami?

– Nie chcemy za dużo startować. Chcemy mieć porządne pięć startów, żeby były one w dobrych odstępach czasowych. Tak abym mogła pokazać to, na co jestem realnie przygoto-

wana. Mam nadzieję, że jutro też się to uda. Najważniejsze są bowiem igrzyska, chociaż jeszcze o tym nie myślę, bo najpierw są halowe mistrzostwa świata w Glasgow. Nie mogę się tego doczekać i mam nadzieję, że chociaż w tym roku nie złapie mnie koronawirus.

– Gdy dobiega się za metę, odbija się od materaca i odwraca głowę w kierunku tablicy z wynikami – co się wówczas czuje, co jest w głowie?

– Zależy, na którym miejscu się przybiega.

– Ty raczej z przodu.

– Czasami bywało inaczej. Patrzy się człowiek przed siebie i czeka. Gdy wyświetliło się 6,99, to ja usłyszałam chwilę wcześniej, że jest 7,08. Pomyślałam: „może być”, a tu okazało się, że jest historyczny wynik. Gdy jest taki rezultat, to jest duża euforia. Lubię to. Tak, naprawdę to lubię.

ŹRÓDŁO: PAP/TOMASZ WIĘCŁAWSKI

Toruńska hala to dla ciebie miejsce szczególne, bo związane z przełomowymi w karierze wynikami. To w niej uzyskałaś 7,07 w 2016 roku, mając 18 lat. W końcu w 2022 roku tu, na tej bieżni, po raz kolejny poprawiłaś rekord kraju i osiągnęłaś 6,99 – historyczny wynik dla polskiej

lekkoatletyki. Gdybyś miała zwyktemu śmiertelnikowi wytłumaczyć, dlaczego w Toruniu biega się szybko, to co byś powiedziała?

– Bo jest beton, jest twardo. Ja lubię biegać na twardym. Niby deski bardziej odbijają, ale sędzę, że ten beton jest gwiazdą tego wszystkiego. Do

tęgo atmosfera, która nieśie. Gdy jest dużo ludzi – a pewnie we wtorek podczas mityngu Orlen Copernicus Cup będzie dużo ludzi – łatwiej o świetne rezultaty (rozmowa odbyła się przed Orlen Copernicus Cup – przyp. red.).

– Mówi się, że sprinterzy muszą mieć ciszę przed

LINETTE POKONAŁA FILIPIŃSKĄ NASTOLATKĘ

TENIS \\ Magda Linette pokonała leworęczną 18-letnią Alexandrę Ealę z Filipin 7:6 (7-4), 6:1 w pierwszej rundzie turnieju WTA 500 na kortach twardych w Abu Zabi.

Magda Linette (Polska)
– **Alexandra Eala (Filipiny)**
7:6 (7-4), 6:1

W pierwszej partii tenisistki długo wygrywały swoje podanie po długich wymianach piłek granych przeważnie z głębi kortu. Bez większego elementu ryzyka. W tie-breaku 31-letnia polnianka (55. WTA) prowadziła już 4-0, ale rywalka zdołała wyrównać na 4-4. Ostatni punkt w tej partii sędzia przyznał Polce po weryfikacji wideo.

W premierowym gemie drugiego seta nastąpiło pierwsze w spotkaniu



Magda Linette w ubiegłym roku szalała podczas Australian Open, gdzie dotarła do półfinału

przełamanie podania. W gorszej sytuacji znalazła się Filipinka (187. WTA), która przy pierwszej okazji odrobiła straty. Eala i w kolejnym gemie straciła punkt po swoim serwisie. Bardziej doświadczona Linette zaczęła grać dokładniej, a rywalka nie ustrzegła się prostych strat, w tym podwójnych błędów serwisowych.

Polka w następnej rundzie zmierzy się z rozstawioną z nr 6 Brazylijką Beatriz Haddad Maią (13. WTA), która pokonała Chinę Xiyu Wang (60.) 6:2, 7:6 (7-4).

Filipinka, 187. zawodniczka światowego rankingu, trenuje w Rafa Nadal Academy w Manacor na Majorce. Była wiceliderką rankingu ITF juniorek. Do zawodów w Abu Zabi przystąpiła z dziką kartą.

Do sporej niespodzianki doszło w innym meczu tej fazy. Niedawna pogromczyni Igi Świątek w trzeciej rundzie wielkoszlemowego Australian Open Linda Noskova udział w turnieju zakończyła na pierwszej grze. Czeszka (31. WTA) przegrała z niżżej notowaną Hiszpanką

Sarą Sorribes Tormo (54.) 3:6, 6:3, 3:6.

ŹRÓDŁO: PAP

* Olaf Pieczkowski przegrał z Australijczykiem Bernardem Tomiciem 1:2 (6:2, 4:6, 7:6) w pierwszej rundzie turnieju w indyjskim Chennai. Polak był blisko pokonania byłej 17. rakiety świata, bowiem w tie-breaku trzeciego seta prowadził 5:3.

Wcześniej, w dwustopniowych eliminacjach do turnieju, Pieczkowski pokonał Hindusa Nitina Kumar Sinha 2:0 (6:3, 6:1) i Krisa Van Wyka z RPA 2:0 (6:4, 6:3).



Olaf Pieczkowski systematycznie pnie się w górę w światowym rankingu (obecnie zajmuje 522. pozycję)

CZY UDA SIĘ ZDOBYĆ JASNĄ GÓRĘ?

SIATKÓWKA \\ Nastroje kibiców zdecydowanie poprawiły się po ostatniej wygranej AZS-u. Ale jeśli olsztynianie chcą awansować do fazy play-off PlusLigi, to muszą pokonać dzisiaj Norwid Częstochowa, który przegrał pięć ostatnich spotkań ligowych.

Wiemy, że naszymi elementami przewodnimi są: zagrywka, blok i obrona. Mam nadzieję, że te trzy elementy pozwolą nam wygrać mecz w Częstochowie – mówi Marcin Mierzejewski, asystent trenera Javiera Webera, przed dzisiejszym wyjazdowym starciem z Exact Systems Hemarpol Częstochowa.

Gracze Indykpolu AZS Olsztyn w miniony weekend przełamali złą passę 5 porażek z rzędu. Zawodnicy prowadzeni przez Javiera Webera pokonali na wyjeździe PGE GiEK Skrzę Białych 3:0. Ażetosiacy przeważali całe spotkanie, dobrze radząc sobie w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła. Olsztynianie wrócili do dobrej gry serwisem (9:1), a najwięcej punktów w tym

spotkaniu zdobył Alan Souza (17). Statuetkę MVP otrzymał natomiast Karol Jankiewicz. Piątkowe zwycięstwo pozwoliło Indykpolowi wrócić do walki o fazę play-off. Z dorobkiem 28 punktów olsztynianie przesunęli się na 8. pozycję wligowej tabeli.

Czy w sztabie ekipy ze stolicy Warmii i Mazur, po piątkowym zwycięstwie, spadł przysłowiowy kamień z serca? – Raczej nie z powodu wygranej, ale z tego, że w końcu zagraлиśmy dobry mecz, prezentując się cały czas na swoim poziomie. Formę z treningów przenieśliśmy na spotkanie. W szatni było widać głód walki, zwycięstwa i wyjścia na boisko, aby zagrać na 100 procent – mówi Marcin Mierzejewski.

Jeśli zawodnicy prowadzeni przez Javiera Webe-



Facebook/Indykpol AZS Olsztyn

Gracze AZS-u, którzy na co dzień trenują w olsztyńskiej Hali Urania, dzisiaj o godz. 20.30 podejmą w Częstochowie tamtejszy Norwid

ra chcą awansować do fazy play-off, to komplet punktów w wyjazdowym starciu z Exact Systems Hemarpol Częstochowa jest niezbędny. Ekipa prowadzona przez Leszka Hudziaka z dorobkiem 18 punktów zajmuje w ligowej tabeli 13. miejsce. Beniaminek

odniósł w tym sezonie zaledwie 5 zwycięstw, pokonując: Grupę Azoty ZAKSA, PGE GiEK Skrzę, KGHM Cuprum Lubin, Bogdankę LUK Lublin i Trefla Gdańsk. W ostatniej kolejce częstochowianie ulegli na wyjeździe, po tie-breaku ekipie PSG Stali Nysa.

Najlepiej punktującym siatkarzem w ekipie z Częstochowy jest Dawid Dulski (293 pkt – dla porównania Alan Souza ma ich 356). Najlepiej blokującym zawodnikiem jest były siatkarz Indykpolu AZS – Piotr Hain (29 bloków – Szymon Jakubiszak zgromadził ich 46). W polu zagrywki dobrze radzi sobie Rafał Sobański, który w tym elemencie gry zapunktował 24 razy (Moritz Karlitzek zdobył 49 asów).

W pierwszym spotkaniu pomiędzy Indykpo-

em a Norwidem, które zostało rozegrane w połowie listopada w Ilawie, lepsi okazali się siatkarze Indykpolu AZS – zwyciężając 3:1. Co zatem będzie najważniejsze podczas dzisiejszego meczu w Częstochowie? – Wiemy, że naszymi elementami przewodnimi są: zagrywka, blok i obrona. Mam nadzieję, że te trzy elementy pozwolą nam wygrać mecz w Częstochowie – kończy Marcin Mierzejewski.

Mecze 21. kolejki PlusLigi: Norwid Częstochowa

Indykpol AZS Olsztyn (środa, godz. 20.30), Asseco Resovia Rzeszów – Stal Nysa (sobota, godz. 14.45), Czarni Radom – Jastrzębski Węgiel (sobota, godz. 17.30), GKS Katowice – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (sobota, godz. 20.30), Bogdanka LUK Lublin – Projekt

Warszawa (niedziela, godz. 14.45), Trefl Gdańsk – Skra Bełchatów (niedziela, godz. 17.30), Barkom Lwów – Aluron CMC Warta Zawiercie (niedziela, godz. 20.30), Cuprum Lubin – Ślepsk Małow Suwałki (poniedziałek, godz. 20.30).

PO 20 KOLEJKACH

1. Jastrzębski	54	56:14
2. Projekt	50	53:16
3. Warta	50	54:18
4. Resovia	41	50:28
5. Trefl*	36	41:27
6. LUK*	34	44:33
7. Stal	29	38:41
8. Indykpol AZS	28	37:40
9. Skra	27	36:41
10. ZAKSA*	26	34:36
11. Barkom*	20	28:44
12. Ślepsk	20	24:44
13. Częstochowa*	18	26:47
14. Katowice	15	24:50
15. Cuprum*	14	22:47
16. Czarni	9	14:55

* Mecz mniej

PARTNER STRATEGICZNY

citi citi handlowy

ORGANIZATOR

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

PARTNERZY I PATRONI HONOROWI

FLOTA BALU

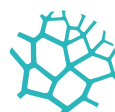
VOLVO

NORD AUTO



Warmińska Aura

#poprawsobienastrój



— GALERIA —
WARMIŃSKA



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

tworzymy
polski sport



PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

WAWA.info

GO TV

MWM
MARKI
WARMI I MAZUR

BIZNES
WARMI I MAZUR

TVP3
OLSZTYN

POLSKIE
RADIO
OLSZTYN

63
PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

BAL SPORTU i BIZNESU

2024

**BĄDŹ CZĘŚCIĄ
WYJĄTKOWEGO WIECZORU!**

**Muzyka na żywo
Wykwintne jedzenie
Zabawa do białego rana!**

Data: 10 lutego 2024

Miejsce: Hotel Marina Club, Siła 100 k/Olsztyna

KUP ZAPROSZENIE JUŻ TERAZ!
ZADZWOŃ POD NUMER: 885 998 201

Partner strategiczny

citi citi handlowy